Nr 256. Kraków, Poniedziałek 7 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Katastrofa.

Wybuch prochowni w Woli Duchackiej przypomniał wielkie niebezpieczeństwo, grożące miastom Podgórzowi, Krakowowi i wsiom przyległym, z powodu bliskości magazynów prochu i wogóle amunicyi. W krakowskiej Radzie miejskiej zwracano już uwagę na grozę położenia, wynikającą z sąsiedztwa, wcale bliskiego, z laboratoryum amunicyjnem, położonem na Grzegórzkach, i domagano się, jak się dzisiaj pokazuje, nie bez racyi, przesunięcia tej prochowni na dalsze jakieś, bezludne miejsce. Niestety, do tej chwili nie zapadło ze strony wojskowości żadne w tej kwestyi.

Sobotnia katastrofa w Woli Duchackiej, gdzie od uderzenia piorunu zapalił się skład amunicyi, oznaczony numerem 5, w jaskrawem świetle przedstawia sytuacyę, w jakiej znajduje się Kraków i okolica. To, co się stało w jednym z odleglejszych punktów miasta, powtórzyć się może na punktach bliższych, a wtedy następstwa wybuchu będą wprost nieobliczalne.

Siła, z jaką wybuch sobotni oddziałał na bardzo odległe nawet miejscowości, powinna być wskazówką, w jakich punktach umieszczać można składy amunicyi, obfitszej z natury rzeczy w fortecy, jaką jest n. p.: Kraków, niż w innych załogach. Zmysł wynalazczy w doborze ochronnych środków przy budowie tego rodzaju składów, powinien iść w parze z wynalazkami w zakresie środków wybuchowych. Pod tym względem wojskowość powinna wytężyć siły, aby ochronić ludność od katastrofy tem groźniejszej, im więcej pomysłowe są wynalazki środków wybuchowych.

Rady miast Krakowa i Podgórza, nadto Rady powiatowe krakowska i wielicka, wdrożyć powinny wspólną, solidarną akcyę, celem zażądania od ministerstwa wojny gwarancyi, że zaprowadzony będzie nowy system budowania składów amunicyjnych, tak, aby ludne miasta i wsie nie potrzebowały drżeć o życie swoich mieszkańców i krwawą pracą zdobyte mienie.

Drugim celem takiej akcyi powinno być uzyskanie od rządu odszkodowania za straty, przez ludność miejską i wiejską, przy obecnej katastrofie, na życiu i mieniu poniesione.

Straty te, równie dotkliwe pod względem materyalnym, jak bolesne z powodu przewlekłych chorób, na które ludność została narażona, muszą być wynagrodzone. Właściciel prochowni, której wybuch spowodował katastrofę, musi za straty odpowiadać. Nie może tutaj być wymówki, że była to „vis major“... Zapewnie, — piorun jest siłą żywiołową, ale środki zaradcze, zwłaszcza przy budowaniu składów amunicyjnych, nie są chyba techniczną tajemnicą i powinny były tutaj także znaleść zastosowanie.

Ludność wiejska poniosła bardzo dotkliwe straty materyalne. Okoliczne pola formalnie zryte zostały wybuchowemi pociskami, zasiewy zniszczone zostały bezpowrotnie.

Ludność miejska w Krakowie i Podgórzu również ponosi dotkliwe straty z powodu uszkodzeń budynków, kosztownych szyb i t. p. Rząd musi być pociągnięty do odszkodowania.

Można mówić o szczęściu, że katastrofa nie pozbawiła nikogo życia. Ale nie ulega wątpliwości, że kalectwa będą nieuchronne i pozbawią wielu ludzi możności zarobkowania.

Należy więc poważną wdrożyć akcyę, aby miasta i wsie, aby życie i mienie ludzkie zabezpieczyć na przyszłość przed następstwami, wprost okropnemi i nieobliczalnemi, wynikającemi z sąsiedztwa składów amunicyi, nie zabezpieczonych należycie od wpływów zewnętrznych.

Koło polskie zająć się powinno tą sprawą tem gorliwiej, że wina spada tutaj na tensam rząd, który wogóle nie chce widzieć żywiołowych niebezpieczeństw, grożących Krakowowi.

Dotąd nie byliśmy pewni życia i mienia z powodu wylewów Wisły i Rudawy. — Niebezpieczeństwa tego nie uchylono, gdy oto wyłoniło się drugie, może od tamtego groźniejsze.

Ostatecznie jakaś ochrona należy się nam ze strony rządu za daniny mienia i życia, na rzecz państwa składane.

Przesilenie.

Sytuacya parlamentarna jest zawsze bardzo niepewna. Bar. Bienerth będzie się starał do jutra ustalić większość, rokującą nadzieję sukursu w tej nagłej potrzebie. — Zdaje się atoli rzeczą nieuchronną prawie, że nie obejdzie się przy tej sposobności bez częściowej bogdaj rekonstrukcyi gabinetu. — Zwłaszcza zagrożony jest najbardziej minister skarbu dr Biliński, przeciw któremu zwraca się w pierwszym rzędzie polskie stronnictwo ludowe z posłem Stapińskim na czele.

Wytworzyła się przy tej sposobności pewna sprzeczność między polityką Koła polskiego, jako takiego, a separatyzmem posła Stapińskiego. Nie głosował on wprawdzie w Izbie przeciw Kołu polskiemu, lecz wywołał poważną dywersyę przez to, że z partyzantami swoimi uchylił się od głosowania.

Na wszelki sposób wyłania się tutaj kwestya solidarności Koła, zaostrzająca się w dodatku przez to, że wiceprezes Koła polskiego prowadzi politykę, bądź co bądź różniącą się od kierunku większości Koła.

(Telefonem.)

Wiedeń, 7 czerwca.

„Korrespondenz Herzog“ donosi: Prezydyum Koła polskiego obradowało nad środkami, wiodącemi do zażegnania przesilenia. Obrady nie doprowadziły do realnych wyników, gdyż stronnictwo ludowe stoi bezwarunkowo na stanowisku wrogiem dla ministra skarbu, dra Bilińskiego.

Pośrednictwo namiestnika dra Bobrzyńskiego.

Wiedeń, 7 czerwca.

„Korrespondenz Herzog“ donosi: Namiestnik Galicyi, dr Bobrzyński, przybył wczoraj rano do Wiednia i konferował z wszystkimi wybitnymi posłami polskimi w sprawie przesilenia, a zwłaszcza w sprawie stanowiska stronnictwa ludowego.

Stanowisko ludowców.

Wiedeń, 7 czerwca.

„Korrespondenz Herzog“ donosi: Z kierujących kół polskiego stronnictwa ludowego otrzymujemy następujące informacye:

Stronnictwo ludowe, liczące obecnie 19 członków i będące przedstawicielem przeważnej większości ludności polskiej w Galicyi, wcale nie ukrywa swojego nieprzyjaznego stanowiska wobec ministra skarbu dra Bilińskiego. To stanowisko nie jest jednakże wyrazem osobistych tendencyj, ale ma cechę zasadniczą. Posłowie stronnictwa ludowego nie mogą wobec swoich wyborców brać odpowiedzialności za to, że Koło polskie od dawna uprawia politykę anti-słowiańską.

W tej polityce „spiritus movens“ jest dr Biliński. Twierdzenie, jakoby stronnictwo ludowe dążyło do połączenia się Koła polskiego z Unią słowiańską, jest czystym wymysłem. Stronnictwo ludowe dąży tylko do polityki wolnej ręki, nie zwracającej się ani przeciwko Słowianom, ani przeciwko Niemcom. Jeżeli w Austryi nie można rządzić przeciwko Niemcom, to nie można również rządzić przeciwko Słowianom. Nieprawdziwemi są także wiadomości, jakoby stronnictwo ludowe dążyło do zdobycia teki ministeryalnej. Niewątpliwie (?!) następcą dra Bilińskiego musiałby zostać Polak. Ale członkowie stronnictwa ludowego z góry odrzucają każde powołanie do objęcia teki ministeryalnej. Wskazanym następcą dra Bilińskiego byłby tylko obecny prezes Koła, dr Głąbiński. Należy powtórnie z całym naciskiem zaznaczyć, że walka przeciwko drowi Bilińskiemu nie jest osobistą i nie ma celów osobistów. Walka ta ma wyłącznie cechę polityczną i zasadniczą.

Z komitetu młodoczeskiego.

Młodoczeski komitet wykonawczy odbył pod przewodnictwem dra Skardy posiedzenie, na którem dr Kramarz zdał sprawę z sytuacyi politycznej. Uchwalono wezwać posłów młodoczeskich, ażeby, ze względu na poważne położenie polityczne, zjawiali się w pełnej liczbie na posiedzeniach Rady państwa. Przyjęto do wiadomości zachowanie się posłów młodoczeskich w Radzie państwa i wyrażono im podziękowanie.

Następnie złożył dr Kramarz sprawozdanie ze swojej podróży do Petersburga i z obrad wszechsłowiańskiej konferencyi. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Podatek spadkowy.

Minister skarbu, dr Biliński, wniósł w Izbie posłów nowy projekt podatku od spadków i darowizn. Główne postanowienia tej ustawy są następujące:

Przy wymiarze podatku spadkowego rozróżnia się cztery grupy:

I. Do grupy pierwszej należą: rodzice, dzieci i małżonkowie.

II. Do grupy drugiej należą: rodzeństwo, wujowie, ciotki, siostrzeńcy i siostrzenice.

III. Do grupy trzeciej należą: kuzynowstwo, dalsi krewni i osoby, nie stojące w żadnym stosunku pokrewieństwa do zmarłego.

IV. Do grupy czwartej należą osoby, które stały w stosunku służbowym do zmarłego.

Stopa podatkowa od spadków w każdej poszczególnej grupie jest następująca:

Aż do wysokości 500 koron I. grupa wolna jest od podatku, w II. grupie podatek wynosi 5 procent, w III. grupie 10 procent, IV. grupa wolna od podatku.

Za spadki ponad 500—1000 koron podatek wynosi:

I. 1·25 procent, II. 5 procent, III. 10 procent, IV. 1·25 procent.

Za spadki ponad 1000—5000 koron podatek wynosi:

I. 1·25 procent, II. 6 procent, III. 11 procent, IV. niezmieniony.

Za spadki po nad 5000 — 10.000 K podatek wynosi: I 1·25 proc., II 7 proc., III 12 proc., IV bez zmiany.

Za spadki ponad 10.000 — 50.000 K podatek wynosi: I 1·50 proc., II 8 proc., III 13 proc., IV bez zmiany.

Za spadki ponad 50.000—100.000 K podatek wynosi: I 2 proc., II 9 proc., III 14 proc., IV bez zmiany.

Za spadki ponad 100.000—250.000 K podatek wynosi: I 2·50 proc., II 10 proc., III 15 proc., IV bez zmiany.

Za spadki ponad 250.000 do miliona koron podatek wynosi: I 3 proc., II 11 proc., III 16 proc., IV bez zmiany.

Za spadki ponad 1 milion do 2 milionów K podatek wynosi: I 3·50 proc., II 12 proc., III 17 proc., IV bez zmiany.

Za spadki ponad 2 miliony koron podatek wynosi: I 4 proc., II 13 proc., III 18 proc., IV bez zmiany.

Od zapisów na cele naukowe i dobroczynne, które tworzą osobną grupę, płaci się bez względu na wysokość 5 proc. podatku.

Zaznaczyć należy, że za otrzymane w spadku nieruchomości płacić się będzie, mimo podwyższeń ogólnej stopy podatkowej, także istniejące dziś osobne należytości za nieruchomości w wysokości 1·5 — 2 proc., od wartości brutto, bez względu na ciężary i długi. Także istniejące w poszczególnych krajach osobne dodatki do podatków spadkowych na cele autonomiczne na fundusze szpitalne i ubogich, pozostają nadal w mocy.

Wymiar należytości spadkowych przypadnie w przyszłości władzom finansowym (obecnie czyniły to władze sądowe). Nowa ustawa wprowadza też liczne zaostrzenia, celem udaremnienia zatajenia spadków.

Za darowiznę nowa ustawa czyni wysokość podatku zawisłą tylko do stopnia pokrewieństwa, a mianowicie:

Za darowiznę w bezpośredniej linii pokrewieństwa i między małżonkami: 1½ proc. (obecnie 1¼ proc.).

Za darowiznę aż do trzeciego stopnia pokrewieństwa: 6 proc. (obecnie 5 proc.).

Za darowiznę dla dalszych krewnych lub osób wcale nie spokrewnionych: 12 proc. (obecnie 10 proc.).

Według załączonej do ustawy statystyki, dochody podatku od spadków i darowizn, które dotychczas wynoszą okrągło 29,438.000 koron podwyższą się o 10,330.000 koron.

Odniemczenie dworca krakowskiego.

Wczoraj przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej odbył się ogólny wiec obywatelski, w sprawie odniemczenia dworca kolei państwowych w Krakowie. Na wiec, zwołany z inicyatywy „Straży polskiej“, przybył poseł Zieleniewski, grono radców miejskich, profesorów uniwersytetu, nowo mianowany naczelnik stacyi kolejowej, p. Potuczek, wielu urzędników kolejowych itp.

Posłowie: dr Petelenz, dr Staniszewski i Sikorski usprawiedliwili swą nieobecność. Obrady zagaił prof. dr Wicherkiewicz, który przypomniał żądanie kraju, aby posady na galicyjskich liniach kolei państwowej obsadzone były polskimi urzędnikami i żeby język polski był uwzględniony w służbie kolejowej.

Przewodniczącym wiecu wybrany został prof. dr Wicherkiewicz, zastępcą przewodniczącego prof. dr Ponikło, na sekretarzy powołano pp. dra Danielaka i Bartoszewicza (syna).

Pierwszy zabrał głos r. m. p. Klaudyusz Dębicki, który w dłuższym wywodzie skreślił historyę starań, jakie społeczeństwo polskie poczyniło w sprawie odniemczenia dworca krakowskiego. Mowca podniósł, że koleje prywatne zawsze dbały tylko o materyalne korzyści, z pominięciem interesów polskiej publiczności. Tak samo czyniła kolej północna, na dworcu krakowskim nadająca do niedawna posady wyłącznie prawie niemieckim urzędnikom. Pomimo upaństwowienia tej linii kolejowej stosunki się nie zmieniły. Zawiązał się tedy komitet polskich urzędników kolejowych na kolejach państwowych, który pierwszy zabrał się energicznie do dzieła odniemczenia i zaprosił wszystkie instytucye w kraju, posłów, reprezentacye autonomiczne i ogół obywatelstwa do współdziałania. Ruch ten w części już wydał pomyślny rezultat, obecnie na dworcu krakowskim jest już znaczny zastęp urzędników polskich, również naczelnikiem stacyi mianowany został Polak p. Potuczek.

Jest zatem pewne polepszenie, ale nie jest to wszystko, czego żądamy. Wyczerpujący referat p. Dębickiego był wymownem, rzeczowem umotywowaniem następującej rezolucyi:

„Zważywszy, że stacya kolejowa w Krakowie podlega dyrekcyi kolejowej w Wiedniu i że personal tej stacyi należy w większej części do narodowości niemieckiej;

zważywszy, że taki stan rzeczy sprzeciwia się wszelkim pojęciom naturalnego rozwoju i interesom kolejowym, mającym służyć polskiej ludności Krakowa;

zważywszy dalej, że linie kolei północnej Kraków - Bogumin - Bielsko - Cieszyn - Kalwarya - Trzebinia - Mysłowice - Szczakowa i Granica leżą w okolicach zamieszkałych przez ludność polską i że mają służyć interesom ekonomicznym tej ludności, a tego żądania nie spełniają, lecz przeciwnie przez zogniskowanie wszystkich spraw w Wiedniu dotkliwą krzywdę tym interesom wyrządzają;

zważywszy, że niemiecki personal tych linii dla ludności polskiej niechętnie a nawet wrogo jest usposobiony;

zważywszy wreszcie, że tolerowanie personalu niemieckiego na naszych liniach i niemczyzny na kolei w Krakowie jest ubliżeniem dla naszych uczuć narodowych:

„Wiec dzisiejszy, uznając taki stan za rzeczywiście ubliżający naszej godności narodowej i sprzeczny z naszemi interesami ekonomicznemi, wzywa z całym naciskiem posłów do Rady państwa i do Sejmu, oraz Radę miasta Krakowa do energicznej akcyi w celu zastąpienia w Galicyi (na liniach wymienionych) personalu niemieckiego personalem polskim i w celu najrychlejszego przyłączenia wymienionych, a w obszarze językowym polskim leżących linij, do dyrekcyi kolejowej w Krakowie“.

W ożywionej dyskusyi, jaka się na ten temat rozwinęła, zabierali głos pp.: prof. Magiera, dr Danielak, poseł Zieleniewski (wyrażając życzenie, aby pragnieniom, odpowiadała energiczna akcya), Ligęza, Grochal i Tabaczyński, poczem zgromadzenie, wśród oklasków, jednogłośnie uchwaliło rezolucyę radcy Dębickiego, oraz dwie inne dodatkowe, o usunięcie niemieckich napisów z budynków kolejowych w Galicyi i o prowadzenie korespondencyi po polsku, a nadto rezolucyę dra Danielaka, o niedopuszczenie Niemców do budowy dworca kolejowego w Krakowie.

Rezolucye te będą zakomunikowane ministerstwu dla Galicyi, ministerstwu kolejowemu, najwyższym władzom krajowym, prezydyum miasta Krakowa, dyrekcyom kolei w kraju i Izbie handlowej.

Wybuch prochowni.

Podgórze, 7 czerwca.

Straszna katastrofa wybuchu prochowni pod Podgórzem, wstrząsnęła do głębi mieszkańcami Podgórza, Krakowa i okolicy, którzy nie mogąc na razie zdać sobie sprawy z potęgi i następstw eksplozyi, okrytej cieniami zapadającej nocy, całą noc przepędzili w trwożnem zaniepokojeniu i oczekiwaniu wiadomości z miejsca wypadku.

Celem uzupełnienia przytoczonych już poprzednio szczegółów i zebrania możliwie dokładnych dat o przebiegu i rozmiarach katastrofy, udał się wczoraj nasz sprawozdawca na miejsce wybuchu. Przybył on linią od Prokocima i Płaszowa przez Podgórze aż do Bonarki, wkońcu na najbliższy punkt katastrofy pod cmentarzem izraelickim, od strony kopca Krakusa i Krzemionek.

Stacya Podgórze-Płaszów.

Przybywamy pociągiem od Krakowa na stacyę Podgórze-Płaszów. Gdzie okiem rzucić, wszędzie widać groźne skutki wczorajszego wybuchu. W budynku stacyjnym szyby powybijane szybko wprawiają szklarze; ani jednej całej wybuch nie pozostawił. Drzwi w kancelaryach wyparte z futrynami, szafy porozbijane, meble poniszczone. Niemniej wiele ucierpiały mieszkania urzędników i personalu kolejowego. Najwięcej ucierpiało mieszkanie p. Wajdy, naczelnika ogrzewalni, oraz p. Dąbrowskiego, urzędnika ruchu, który sam odniósł poważniejsze kontuzye; również ranną jest jego żona i córka. Dalej ranieni zostali: żona naczelnika stacyi p. Mynarska; ich syn, któremu utkwił głęboko w głowie odłamek szkła, blisko pięć cm. długi, wyjęty w szpitalu w Krakowie; żona zastępcy naczelnika p. Czekańska; urzędnicy pp.: B. Kowalski, Kopf, (który stał przy oknie i całą twarz szkło mu pokaleczyło); kasyerka p. Dulębianka, która poważnie zasłabła z przerażenia i wiele innych osób z personalu kolejowego i prywatnych. Opatrzono ogółem na stacyi 69 osób. Przybywamy do kancelaryi naczelnika stacyi inspektora p. Mynarskiego. Okno kancelaryi naczelnika zwrócone jest właśnie w stronę miejsca katastrofy, które w oddali rozpoznać można po zczerniałej i opalonej ziemi. P. Mynarski pracował właśnie w kancelaryi swej, gdy na dworze szalała fatalna burza i gdy złowrogi grom w prochownię uderzył. Dokładnie opowiada szczegóły towarzyszące wybuchowi.

— Szalona burza z ulewą — mówi p. Mynarski — zwróciła uwagę naszą na pole i stąd mimowoli byliśmy świadkami strasznego zjawiska wybuchu. Gromy biły jeden po drugim. Około godz. 7 min. 15, grom znacznie donioślejszy od poprzednich, wstrząsnął powietrzem, wywołując reakcyę nawet w aparatach telegraficznych. W pięć do sześciu minut po uderzeniu piorunu, gdym podniósł się, aby przejść do mieszkania, nagle stokroć silniejszy huk wstrząsnął powietrzem. Rzuciwszy bezwiednie okiem poza siebie, spostrzegłem na horyzoncie olbrzymi słup ognia i dymu, ulatujący w górę. Równocześnie budynek stacyjny zadrżał w posadach, szyby z brzękiem i furyą runęły do wnętrza. Właśnie byłem blisko drzwi od sieni, gdy te z futryną wyrwane, runęły na podłogę. Wyrzucony do sieni, spostrzegłem ogólną panikę, zamięszanie, ludzi wywracających się i pokaleczonych i ogólne zniszczenie wokoło. Pospieszyłem do mieszkania, gdzie zastałem żonę ranną i syna skrwawionego, młodszą córeczkę, którą szalony prąd powietrza rzucił na drzwi i wyrwał je — silnie potłuczoną, ogółem straszny obraz zniszczenia.

— Tymczasem detonacye, oświetlane krwawemi fontannami płomieni, poczęły się ponawiać i powtarzać szybko w krótkich odstępach czasu. Odrazu zrozumieliśmy, iż jest to wybuch prochowni, a grozę położenia zaczął zwiększać świst szrapneli i granatów, które rozpoczęły gęstym deszczem ognia i żelaza zasypywać stacyę i plant kolejowy.

Wszyscy w panice rzucili się do ucieczki, aby ocalenia szukać w Krakowie. Na rozkaz naczelnika przygotowano prowizoryczny pociąg, którym odwieziono poważniej skaleczonych i kobiety do Krakowa. Obawę ogólną potęgowała niezwykle myśl, iż lada chwila wszystko może wylecieć w powietrze, co tem bardziej zwiększało zamięszanie. — Dopiero pierwsza pomoc z Krakowa, pogotowie lekarzy i wojska, wpłynęły cokolwiek na uspokojenie umysłów. Pięciu lekarzy kolejowych przystąpiło do opatrywania rannych, wojsko objęło straż nad stacyą, magazynami i ogrzewalnią, gdyż wszędzie drzwi i wszelkie zapory runęły.

Następnie zwiedziliśmy magazyny, piac kolejowy i t. zw. bloki. Wszędzie posterunki stoją na straży, a co krok ślady gwałtownego spustoszenia uderzają w oczy. Żelazne żaluzye, silne odrzwia dębowe, powyrywane ze straszną siłą, walają się po ziemi. Dachy poniszczone i podziurawione wszędzie, świecą połamanemi wiązaniami i dylami. W wagonach, które stały na torach, szyby powybijane. Dyrekcya kolei, jak nas informuje p. Młynarski, ocenia na razie prowizorycznie szkody w zabudowaniach kolejowych na 40.000 koron.

Budynek stacyjny szybko naprawia się. Dla objaśnienia dodać należy, iż stacya Podgórze-Płaszów od miejsca katastrofy w linii powietrznej nie jest więcej oddalona, jak 1600 do 1800 metrów. Personal kolejowy przynosi nam liczne porozrywane szrapnele, które ludzie w okolicy stacyi znajdują.

W Słomówce.

Z dworca płaszowskiego zbliżamy się drogą w prostej linii ku miejscu katastrofy i przybywamy do przysiółka Słomówki, leżącego przy trakcie wielickim najbliżej miejsca wybuchu. Po drodze z lewej strony widać zrujnowaną fabrykę gipsu p. Czecza z Bierzanowa, która została wybuchem zdemolowaną. Przysiółek Słomówka, kompleks kilku domów mieszkalnych i budynków, służących na składy zboża i siana i t. p., własność p. Sprechera przedstawia zupełną ruinę. Tu dachy porozrywane lub połamane, mury poobalane, w większej części w gruzach, świadczą o strasznej sile wybuchu. W najwyższem zabudowaniu, część muru, podtrzymującego dach runęła, odsłaniając widok na miejsce eksplozyi. Po prowizorycznej drabinie, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, dostajemy się z trudem na [illegible] strych. Wszędzie rumowisko, zwały cegieł i muru, resztki ścian grożą runięciem. Zbliżamy się na brzeg strychu, skąd w oddali przez rozwalony mur widać niewyraźnie miejsce katastrofy w odległości może 400 do 500 metrów.

O ile z tego punktu widzieć można, magazyn wysadzony w powietrze znajdował się na skraju wzgórza, które ciągnie się dalej w kierunku równoległym do Krzemionek (znacznie wyższych od niego), aż do drogi, wiodącej do wsi Wola Duchacka, odległej może o 1 km. od miejsca katastrofy. U stóp tego wzgórza, od strony drogi do Wieliczki, widać ruiny zniszczonego domu, który sąsiadował z magazynem prochu może na odległość 150 kroków. Mieszkańcy Słomówki wrócili rano do swoich domostw i opowiadają o wstrząsających chwilach katastrofy dnia ubiegłego. Jeden z nich opowiada:

— W chwilę po uderzeniu piorunu oślepiający blask rozdarł powietrze, huk wstrząsnął ziemią, dom zaczął nam się walić. Usłyszałem jęk rannych i poczęliśmy wszyscy uciekać. Tam, gdzie stał magazyn, widać było słup ognia ogromnych rozmarów, który uderzając w górę, rozdarł zupełnie chmury, następnie czarny dym zasłonił płomienie, a znowu potem krwawo - jaskrawe eksplozye poczęły wybuchać co chwila. — Równocześnie powietrze zaczął przeszywać świst i syk, z którego początkowo nie zdawałem sobie sprawy. Były to szrapnele.

Otaczają nas tłumy mieszkańców, którzy z płaczem przedstawiają straszne przejścia dnia poprzedniego i rozpaczliwe położenie. Są to mieszkańcy sąsiednich przysiółków Basistówki, Czerwonego, Kasztelanki i i., które niemniej silnie ucierpiały od wybuchu, jak Słomówka. Ranni i chorzy leżą po domach na wpół rozwalonych. Wielu jest ciężko pokaleczonych. Mają oni poranione twarze, oczy, głowy, są ciężko kontuzyonowani i przerażeni.

Mniej ucierpiały domy w Prokocimie, więcej położone przy drodze, w pałacu, osłoniętym drzewami i domach dworskich, tylko szyby wyleciały.

Wola Duchacka.

Wieś Wola Duchacka, odległa niespełna o 1 km. od miejsca wybuchu i leżąca prawie na jednym poziomie z magazynem prochowym, ucierpiała bardzo wiele. Na sto domów uległo większemu lub mniejszemu zniszczeniu 80. — Wiele osób pokaleczonych szkłem. Po pierwszym wybuchu prawie wszyscy ludzie uciekali z domów, chroniąc się w dołach i za pagórkami. — Dodać należy, jako charakterystyczny szczegół, iż głównie ucierpiały domy murowane, blachą, lub dachówką kryte, podczas gdy domy drewniane ze strzechami ocalały.

W drodze przez Podgórze.

Po otrzymaniu tych informacyj ruszyliśmy dalej. Drogę do miejsca wybuchu zamykał kordon pionierów i dragonów, którzy w promieniu 300 metrów, otaczając miejsce katastrofy, zabraniali zbliżyć się napływającym ciągle ze wszystkich stron olbrzymim tłumom mieszkańców z Krakowa i Podgórza. — Na miejscu katastrofy leżało jeszcze wiele nie wypalonych szrapneli i granatów, ktore od czasu do czasu eksplodowały.

W całem Podgórzu, wzdłuż ulicy Lwowskiej i Kalwaryjskiej, mnóstwo szyb wybitych.

W Bonarce.

Stacya Bonarka, znacznie odległa od miejsca wybuchu, prócz wybitych szyb nie poniosła żadnego szwanku. Zasięgamy informacyj, czy który z pociągów, w krytycznej chwili nie został na linii uszkodzony, ponieważ po Krakowie obiegały pogłoski o rozbiciu się pociągu. Dowiadujemy się, że wszystkie pociągi kursowały zupełnie normalnie. W chwili wybuchu znajdował się na linii Płaszów-Bonarka pociąg ciężarowy No 70 w ruchu. Wybuch wstrząsnął potężnie pociągiem, zatrzymał go na moment, jak nas informuje jeden z personalu kolejowego, który właśnie tym pociągiem jechał. „Myśleliśmy, że runiemy w gruzy — mówi informator — lecz dzięki rozpędowi pociąg nie wykoleił się i przebył niebezpieczeństwo bez szwanku. W Bonarce uszkodzonych zostało wiele budynków, między niemi dworek prezydenta dra Lea.

Na miejscu wybuchu.

Po powrocie do Podgórza, udajemy się drogą koło kościoła i parku miejskiego przez Krzemionki na miejsce wybuchu. Droga zatłoczona tłumami publiczności, spieszącej oglądać choćby zdaleka, miejsce katastrofy. Po drodze widzimy uszkodzony budynek fabryki opatrunków Dobrowolskiego.

Po przejściu koło wapiennika firmy Liban i Ehrenpreis zbliżamy się do pierwszego kompleksu magazynów prochowych. Docieramy następnie do pierwszych placówek straży, a potem ścieżkami przez pole dochodzimy na najbliżej położony punkt katastrofy nad urwisko, u podnóża którego przebiega droga wojskowa, po za którą widać dokładnie miejsce wybuchu. U podnóża stoku leży cmentarz izraelicki, w większej części przez wybuch zdemolowany. Z tego naszego punktu obserwacyjnego przedstawia się zupełnie dokładnie cały plan sytuacyjny. Widać wszystkie kompleksa magazynów prochowych, ciągnących się aż do toru kolejowego Podgórze-miasto-Bonarka. Magazynów jest 12 i po 3 lub 2, zależnie od swej zawartości są rozdzielone na poszczególne kompleksy, których strzegą posterunki wojskowe, mieszczące się w domach specyalnych.

Magazyn, który wyleciał w powietrze, nosił urzędową nazwę: „Munitions-Depot Nr 5“. Był to barak częściowo drewniany, na podmurowaniu, długości 40 kroków, szerokości 20, a więc jeden z mniejszych. Obecnie niema z budynku ani śladu. Ziemia spalona, jakby świeżo zaorana; rozrzucone, daleko w około zczerniałe, na pół spalone, belki, części murów, dachówki — oto jedyne ślady z dawnego magazynu.

Wokoło na sąsiednich wzgórzach tłumy widzów, obserwują miejsce katastrofy, udzielając sobie wzajemnie informacyj. Sąsiednie dwa magazyny również zdemolowane, lecz tylko zewnętrznie. Zawartość ich pozostała nienaruszoną.

Zawartość magazynu.

Magazyn, wysadzony w powietrze, zawierał, jak się informujemy, 12.000 kg prochu, który w beczkach stał na półpiętrze magazynu. Poniżej znajdowało się około 13.000 sztuk szrapneli i granatów. Jak nas z fachowej strony informują, wybuch pociągnąłby był za sobą o wiele straszniejsze skutki, gdyby proch znajdował się w ziemi. Wówczas bowiem, obok wzmożonej siły wybuchu, tysiące szrapnęli i granatów wyleciałyby były ze straszną siłą na okolicę, siejąc spustoszenie. Niemniej groźną byłaby sytuacya, gdyby od wybuchu zajęły się były sąsiednie magazyny, z tych najbliższy, zaledwie o 80 metrów odległy od miejsca wybuchu, gdyż wybuch sąsiedniego magazynu mógł łatwiej przenieść się na dalsze składy, zawierające wielkie masy ekrazytu i dynamitu. Wówczas całe Podgórze byłoby zagrożone, a niemniej i część Krakowa.

Ofary i szkody.

Jak utrzymują w Kołach wojskowych, ze straży pilnującej magazynu, nikt nie zginął, ani nie został raniony. Posterunek przy magazynie właśnie w chwili krytycznej podszedł do drugiego magazynu i w ten sposób uniknął niechybnej śmierci. Wybuch rzucił go tylko na ziemię. Straż w czasie krytycznym pełnił oddział 12 kompanii 13 p. p.

Według przybliżonych obliczeń, straty wojskowości przedstawiają się następująco: 12.000 kilogramów prochu po 3 korony za kilogram wynosi 36.000 kor. Szrapnele i granaty w liczbie 13.000 sztuka po 40 koron: 520.000 koron, budynek 2000 koron, a więc suma szkód przeszło pół miliona koron (około 600.000 koron).

Przyczyna katastrofy.

Ogólnie, jako przyczynę katastrofy podają wadliwość gromochromów. Jak jednakże wojskowość utrzymuje, były one przed 14 dniami kontrolowane i uznane zostały za zupełnie odpowiadające celowi.

Dalsze szczegóły katastrofy zamieszczamy na 3 stronie.

Dar Grunwaldzki.

Do administracyi „N. Reformy“ nadesłali: Dr Antoni Korczyński 10 K, W. Podobiński 40 h., „wdowa“ 2 K, St. Klisiewicz i Z. Korytowski, dzierżawcy apteki w Rzeszowie 100 K, Marszalik zebrane 3 b. m. w domu dra Jezierskiego w Rozwadowie 30 K 20 h.

Zebrani w Kawiarni Bizanza 20 K.

Z Bochni otrzymujemy następujące pismo:

Niniejszem pismem deklaruję się złożyć kwotę 1000 kor. w przeciągu lat pięciu jako „Dar Grunwaldzki“ bez żadnych zastrzeżeń, na budowę szkół na kresach. Kwota powyższa wypłaconą zostanie albo ratami rocznemi po 200 kor. lub w całości, najpóźniej do 1 czerwca 1914 r.

Jan Michnik
właściciel drogueryi w Bochni.

Z Warszawy otrzymujemy następujące pismo: Niżej podpisani, Bronisław Gabryel dwóch imion Wielgórski, Romuald i Witalia z Pawłowiczów małżonkowie Borkowscy, Kazimierz i Zofia z Borkowskich małżonkowie Pawłowiczowie, Janusz i Marta Pawłowiczowie, Stanisław i Marya z Borkowskich małżonkowie Ruszkowscy, oraz Jadwiga Rapczewska, deklarujemy się złożyć w ciągu lat pięciu sumę tysiąc koron na dar grunwaldzki. Suma ta wnoszoną przez nas będzie w stosunku dwustu koron rocznie, w dwunastu równych ratach miesięcznych, do krakowskiej Kasy oszczędności za pośrednictwem redakcyi „Nowej Reformy“, na rachunek komitetu, zajmującego się zbieraniem na ten cel ofiar i podpisów.

Ofiara nasza jest bezwarunkową, bez jakichkolwiek zastrzeżeń zwrotu.

Warszawa dnia 1 czerwca 1909 r.

(Następują oryginalne podpisy wymienionych powyżej osobistości).

Ratę czerwcową przy niniejszem załączyć mamy honor przekazem na bankiera Alberta Mendelsburga.

Dziś na ręce prezesa T. S. L. posła Bandrowskiego przesłał p. Bolesław Orzechowicz z Kalnikowa deklaracyę, zobowiązując się do złożenia na „Dar Grunwaldzki“ 3000 K płatnych w 12 ratach. Pierwsza rata 250 K została dołączoną do deklaracyi.

Kronika.

Kraków, 7 czerwca.

Wczorajsza burza. Wczoraj (w niedzielę) w Krakowie i Podgórzu szalała silna burza z gromami i błyskawicami, wywołując w tłumach zgromadzonych na Krzemionkach szaloną panikę. Gdy gromy zaczęły bić jeden po drugim, rzucono się w popłochu do ucieczki, obawiając się powtórzenia sobotniej katastrofy.

Jak nam donoszą, piorun uderzył w jeden dom w Woli Duchackiej, który w sobotę nie doznał żadnego szwanku. Dom ten odrazu stanął w płomieniach i spalił się doszczętnie. Pioruny i pożar ten na dworcu w Płaszowie wywarły wielką panikę. Na peronie znajdowało się tam wtedy około 300 osób, które z szalonym pospiechem chronić się zaczęły do sal dworca i kancelaryj urzędników kolejowych. Kilka pań zemdlało. Równie w Piaskach spalił się jeden dom.

W Muzeum Narodowem wybuch istotnie spowodował popękanie znacznej ilości szyb (od wewnątrz). Jeden z odłamków uszkodził dosyć znacznie cenną rzeźbę z XV wieku, dłuta nieznanego artysty, przedstawiająca Chrystusa na osiołku.

Wycieczka uczniów szkoły górniczej z Ostrawy Morawskiej przybyła 5 b. m. do Krakowa celem zwiedzenia miasta. Dziś uczestnicy wycieczki udali się do Wieliczki.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w zawodowej szkole dla uczniów piekarskich, odbyło się wczoraj o godzinie 10 przed południem w jednej z sal w szkole miejskiej przy placu św. Ducha. Na uroczystość tę przybyli sekretarz magistratu p. Kubalski, jako przedstawiciel magistratu, kierownik szkoły dr Leonard Bier, grono nauczycielskie z dyrektorem, p. Krókowskim na czele, i zaproszeni goście. Po przemówieniu p. dra Biera i starszego cechu p. Bałuka, którzy zachęcili uczniów do dalszej pracy, odczytano wynik klasyfiacyi. Na kursie przygotowawczym klasyfikowano 24 uczniów, z których jeden otrzymał stopień celujący, jeden chwalebny, jedenastu zadowalniający, sześciu dostateczny, czterech niedostateczny. W klasie pierwszej klasyfikowano 23; dwóch otrzymało stopień chwalebny, jedenastu zadowalniający, siedmiu dostateczny, trzech niedostateczny. Nagrody w postaci książeczek kasy oszczędności otrzymali uczniowie: Batałecki Bolesław (6 kor.), Bator Jan (6 kor.), Baranek Franciszek (8 kor.), Chmielarski Stanisław (8 kor.), Ptak Wojciech (6 kor.), Świtlicki Michał (8 kor.) i Mroczek Józef (8 kor.).

Polska Sztuka Stosowana. Wczoraj odbyło się w lokalu własnym przy ul. Wolskiej, walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“. Sprawozdanie ogólne doręczone członkom, zaznacza że wydział Towarzystwa odbył w ubiegłym roku 7 posiedzeń, na których zajmował się załatwianiem spraw Towarz. i rozpatrywaniem wniosków. Ze spraw uchwalonych i wykonanych najważniejszemi były: gromadzenie w dalszym ciągu materyałów z zakresu sztuki ludowej i zabytków budownictwa, jak również projektów i reprodukcyi z okazów sztuki stosowanej, wykonanych podług kompozycyj polskich artystów; wydanie zeszytu (Nr. 11) „Sztuki Stosowanej“, który rozdano członkom Towarzystwa bezpłatnie, ogłoszenie 4 konkursów; zainicyowanie i doprowadzenie do powstania „Związku instytucyj artystyczno-kulturalnych“ w Krakowie; urządzenie grupy polskiej w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu; dostarczanie wzorów mebli i innych przedmiotów osobom prywatnym, wzorów tkanin warsztatom p. Antoniny Sikorskiej w Czernichowie pod Krakowem, wreszcie udział w akcyi „Związku instytucyj artystyczno kulturalnych“ w różnych sprawach, jak rozpisanie przez miasto konkursu na plan parcelacyjny „Wielkiego Krakowa“ utrzymanie i restauracyę budynków przy kościele św. Idziego, i t. d.

Komisya rozpoznawcza odbyła 8 posiedzeń, na których zajmowała się oceną projektów nadsyłanych do Towarzystwa.

Tow. „Polska Sztuka Stosowana“ przez delegatów swoich pp. J. Czajkowskiego K. Tichego, E. Trojanowskiego i J. Warchałowskiego urządziła w lutym b. r. wystawę w Warszawie, dalej wzięło udział w wystawie przemysłowej w Jarosławiu, na której przyznano Towarzystwu dyplom honorowy za wydawnictwa własne.

Zbiory towarzystwa w dziale materyałów obejmują 1900 okazów (okazy ludowe oryginalne, motywy, kopie, fotografie, rysunki i t. d.), w dziale kompozycyi (współczesnych projektów, lub reprodukcyi z okazów wykonanych podług pomysłów polskich artystów) 150 kartonów.

Zamknięcie rachunkowe Towarzystwa wykazuje w dochodach i rozchodach 20.956 K. 23 hal.; członków liczy Towarzystwo 334.

Po przyjęciu sprawozdania za r. 1908 i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów. Do wydziału wybrani pp.: Jan Bukowski, Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski, Władysław Ekielski, Stefan Filipkiewicz, dr Stanisław Goliński, Stanisław Kamocki, Wacław Krzyżanowski, Franciszek Mączyński, prof. Józef Mehoffer, prof. dr Jerzy hr. Mycielski, Witold Noskowski, bar. Ludwik Puszet, dr Adolf Sternschuss, Jan Szczepkowski, Edward Trojanowski, Seweryn Udziela, Henryk Uziembło, Jerzy Warchałowski, Ludwik Wojtyczko. Do komisyi kontrolującej pp.: Wacław Anczyc, dr Artur Benis, Władysław Turski; zastępcy: Franciszek Moskwa. Tadeusz Żuk-Skarszewski.

Z teatru ludowego. Z nastaniem dni letnich, w porze, gdy tylko lekka muza gościć zwykła na deskach scen, i teatr ludowy przechodzi do repertuaru operetkowego i wodewilowego. — W sobotę wystawiono też w teatrze przy ulicy Rajskiej wesoły wodewil, przełożony z niemieckiego, a grywany w Wiedniu bez przerwy niemal w „Reimundteatrze“ p. t.: „Ona i jej mąż“. — Rzecz ta, zlokalizowana na krakowskie stosunki, przedstawia losy murarza Mietolińskiego, który przez śmierć bogatej ciotki, staje się bogaczem i używa wraz ze swą żoną powabów życia. Z chwilowych zaś zachcianek wielkopańskich skutecznie kuruje go kochająca żona, która sprytnie pozbywa się też pseudo-przyjaciół, pragnących ją z mężem poróżnić.

W utworze tym jest tyle ruchu i życia, tańce i kuplety tak szybko postępują po sobie, że widz nie może się nawet zoryentować, o ile banalną jest i naiwną treść sztuki. Grano sztukę z niesłychaną werwą, główną rolę zbogaconego murarza grał p. Turski, który trzymał ciężar powodzenia utworu na sobie i z zadania wywiązał się świetnie, okazując wiele pomysłowości w szczegółach roli, dając w całości doskonale pojętą postać. — Urodną jego żonką, Józią, była p. Brzozowska, która po „Lalce“ po raz drugi zaprezentowała się publiczności równie jako doskonała śpiewaczka, jak i utalentowana aktorka. P. Grabowska w niedużej roli nauczycielki francuskiej Gateau, jak zwykle, zaznaczyła bujną swoją indywidualność i niezwykły talent w świetnem kreowaniu każdej postaci. Z ról pomniejszych odznaczyli się pp.: Poleński (jako kapitalista Paprykiewicz), Modzelewski, Belke, Cholewicz, Jejde, Sarnowski, oraz panie: Zielińska, Halnicka, Kolman i Zamiłło. — Najwięcej oklaskiwano tańce (Poleński i Zielińska), oraz kuplety, odśpiewane przez p. Turskiego i Brzozowską. Dekoracya pierwszego aktu, wyobrażająca plac wśród kamienic miasta, była bardzo efektowną.

Na obu przedstawieniach teatr był wysprzedany. Dzisiaj „Ona i jej mąż“ po raz trzeci.

Z. P.

Wyścigi konne w Krakowie. Prezes i członkowie komitetu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych zwiedzili tor wyścigowy gładki i z przeszkodami, oraz szkołę skakania, wyrażając się o stanie torów bardzo zadowalniająco. Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już prawie na ukończeniu, a za kilka dni, podczas rannych próbnych galopów, będzie już ruch ożywiony, albowiem znaczna ilość koni, biorących udział w wyścigach krakowskich zjedzie zaraz po meetingu wiedeńskim do stajen na plac wyścigowy. Spodziewane są również konie z Królestwa Polskiego na tegorocznych wyścigach krakowskich.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godzinie 11 przed południem, usiłowała sobie odebrać życie 38-letnia Antonina M. z Litwy, zamieszkała przy ulicy Siemiradzkiego P. M. strzeliła do siebie z rewolweru dwa razy, raniąc się dotkliwie, chociaż nie śmiertelnie, w piersi. Trzeci raz strzeliła do siebie, jednak bezskutecznie, w chwili, gdy przybyło wezwane pogotowie towarzystwa ratunkowego. Ranną, po udzieleniu jej pierwszych opatrunków, odwieziono do szpitala na oddział chirurgiczny. Powód targnięcia się na swe życie przez p. M. nieznany.

Z kraju.

Park polski w Cieszynie. Z Cieszyna piszą nam:

Jak czytelnikom „Now. Reformy“ wiadomo, ofiarował p. A. Sikora, dyrektor Tow. oszczędn. i zaliczek, 5 morgów gruntu koło strzelnicy miejskiej pod przyszły park polski, mający być urządzony na wzór parku dra Jordana w Krakowie. O doniosłości takiego parku dla kulturalnego i sportowego ruchu tutejszej ludności, a zwłaszcza młodzieży polskiej, pisaliśmy niedawno. Obecnie zaznaczyć wypada radosny fakt, że młodzież tutejszego seminaryum polskiego od kilku dni z zapałem i poświęceniem pracuje nad niwelacyą niezupełnie równego gruntu pod przyszły park. Codzień 50 przeszło par młodych rąk skopuje wzniesienia i groble, zwożąc taczkami ziemię na miejsca nierówne i niżej położone. W ten sposób „Macierz szkolna“ — obecna właścicielka parku, oszczędzi kilkaset, a może kilka tysięcy koron i daje młodzieży sposobność korzystnego spędzenia czasu i użycia zdrowego ruchu na świeżem powietrzu. Roboty te odbywają się pod umiejętnem kierownictwem pp. Tabeau, Jachimiaka i Marka, nauczycieli tutejszej polskiej szkoły ludowe „Macierzy“, którzy nie szczędzą czasu i trudów dla tak szlachetnej sprawy.

Oberwanie chmury. Z Czerniowiec telegrafują: Wczoraj po południu nastąpiło tu oberwanie chmury. Główny dworzec kolejowy zalała woda i stała w budynku na stopę wysoko. Ruch utrzymywano ze stacyi Zuczka i Volsgarten.

Ze świata.

Z Warszawy. (Krwawe zajścia. — Wystawa rzemieślnicza w Piotrkowie)

— Kronika policyjna zapisuje znowu dwa krwawe zajścia powstałe skutkiem starcia bandytów z policyą i żandarmeryą.

W nocy z soboty na niedzielę w miejscowości Skorosze, do pruszkowskiego urzędu gminnego wtargnęło trzech nieznajomych, którzy strzałami z rewolweru zabili starszego podoficera żandarmeryi Mucika i zranili w twarz młodszego podoficera żandarmeryi Łukaszenkę. Za sprawcami napadu zarządzono pościg. W tym celu z oddziału wolskiego straży ziemskiej delegowano dwóch strażników: Michała Abenda i Jana Pobusza. Strażnicy o godzinie 1 w nocy, na szosie, prowadzącej do Włochów, spotkali kilku podejrzanych ludzi, którzy zaczęli strzelać z rewolwerów. Obaj strażnicy padli trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa zbiegli.

Zamachy te są podobno zemstą bandytów i złodzieji koni, na których trop policya wpadła przed kilkunastu dniami.

— W Piotrkowie otwartą została w sali hotelu Litewskiego, pierwsza wystawa rzemieślnicza.

Szubienica w Warszawie. Jak donoszą, w cytadeli w Warszawie powieszeni onegdaj zostali Roman Piekarski i Hersz Rogow, członkowie P. P. S., skazani na śmierć za zabicie rotmistrza żandarmeryi Michajłowa i wachmistrza Dymowa w Radomiu.

Przyboczna rada architektów. W ministerstwie robót publicznych zapadła zasadnicza uchwała utworzenia tak zwanej przybocznej Rady architektów na wzór przybocznej Rady kolejowej, która jest ciałem doradczem ministerstwa kolei. Architekci już oddawna dążyli do utworzenia takiej rady przybocznej, pragnąc zapewnić sobie wpływ na budowle, stawiane kosztem państwa, tudzież spowodować powierzanie większych budowli państwowych prywatnym architektom do wykonania. Obecnie spełni się wreszcie to pragnienie. Rada architektów będzie mieć głos doradczy w sprawie wszystkich budowli, wykonywanych z ramienia ministerstwa robót publicznych, będzie zabierać głos w sprawie artystycznych względów, zwłaszcza przy planach przebudowy miast, tudzież będzie ministerstwu pomocną celem uzyskania odpowiednich projektów. Oczywiście przyboczna Rada architektów dążyć będzie do tego, ażeby prywatni architekci, nie mający sposobności do próbowania sił swoich we wielkich budowlach i walczący z trudnemi warunkami bytu, mogli mieć w tym kierunku otwarte pole działalności, bądź na podstawie konkursów, bądź na podstawie bezpośrednich zamówień. Ministerstwo robót publicznych zajmuje wobec tych postulatów przychylne stanowisko, uznając tę okoliczność, że niepodobna mieć pomiędzy stałymi urzędnikami dostatecznej liczby architektów o twórczej sile. Zresztą w ostatnich czasach rząd coraz więcej prywatnych architektów wzywał do wykonywania budowli publicznych. Wprawdzie koszta budowy są w takich razach nieco większe — honoraryum dla architektów wynosi zwykle 5% kosztów budowy — ale przez to można nieco zmniejszyć liczbę architektów rządowych, co zaś najważniejsze, unika się zabójczego szablonu. Architekt prywatny w podobnych razach powierzone ma tylko sprawy artystyczne, zaś kierownictwo budowy pozostaje w rękach rządu. Niestety, ministerstwo skarbu wobec tej doniosłej kwestyi zachowuje się odpornie z powodu nieco większych kosztów. Zamianowanie Rady architektów nastąpi dopiero późną jesienią.

Jubileusz Franciszkanów. W tych dniach jeden z największych zakonów, a mianowicie zakon Franciszkanów obchodzić będzie w kościółku Porcyunkuli w Assyżu jubileusz 7-wiekowego istnienia. Z wszystkich części świata pospieszyli prowincyałowie do Assyżu na generalną kapitułę, która się odbędzie pod przewodnictwem O. Dyonizego Schulera, generała zakonu. Wedle ogłoszonych niedawno „Acta ordinis Minorum“ zakon Franciszkanów liczy 1413 klasztorów i 16.894 członków. Działalność zakonu ogniskuje się obecnie w Austryi, tudzież w Niemczech. Zakon liczy 40 biskupów i 2 kardynałów. W państwie austryackiem i na Węgrzech znajduje się 14 prowincyj, tudzież 263 parafij z liczbą 727.000 wiernych. Około 1500 zakonników jest misyonarzami w krajach pogańskich. Od 600 lat mają Franciszkanie kustodyę nad Ziemią Świętą, gdzie założyli szpitale, szkoły i domy dla sierot. Od czasów Leona XIII zakon Franciszkanów podniósł się wysoko pod względem duchowym.

Wyścigi konne w Wiedniu. Wczoraj mimo niepogody pospieszyły z Wiednia tłumy publiczności do Freudenau na wyścigi. Zajęcie widzów skupiło się około „austryackiego derby“ z nagrodą Jockeyklubu. Nagrodę wziął ogier „Stixenstein“, druga przybyła do mety „Aveline“, trzecim był „Hasznos“. Zwycięstwo „Stixensteina“ było niespodzianką. Totalizator płacił 328 za 10, rzecz niezwykła przy „derby“.

Poseł podejrzany o krzywoprzysięstwo. Jak donoszą z Budziejowic, na podstawie informacyi, ogłoszonej przez tamtejsze pismo lokalne, prokuratorya państwa wdrożyła śledztwo karne przeciwko Pawliczkowi, młodoczeskiemu posłowi sejmowemu i burmistrzowi miasta Tyn nad Wełtaną. P. Pawliczek podejrzany jest o krzywoprzysięstwo w pewnym sporze cywilnym i został z urzędu złożony.

Podjęcie procesu przeciw ks. Eulenburgowi. Jak się zdaje, ks. Filip Eulenburg nie długo zabawi w Bad Gastein, gdyż na podstawie orzeczeń lekarskich, które uznały go za zdolnego do dalszych przesłuchań, zostanie wezwany do ponownego stawienia się przed sądem. Dalszy proces odbędzie się w Berlinie.

Stały ruch balonowy we Francyi. Wobec grupy senatorów, zajmujących się żeglugą napowietrzną, wygłosił prezes francuskiego Towarzystwa aeronautycznego, Quinton, odczyt o zdobyczach, osiągniętych we Francyi na polu aeronautyki, i oświadczył, że wspomniane towarzystwo ma zamiar stworzyć linie stałej żeglugi napowietrznej za pomocą balonów do sterowania. Ma w ten sposób powstać stałe i regularne połączenie pomiędzy następującemi miastami: Paryż, Nancy, Rouen, Lugdun i Pau. Obok tej głównej linii mają powstać poboczne. Pod Paryżem, Meaux, Reims, Nancy, Fontainebleau, Orleanem, tudzież Pau, bądź istnieją już halle balonowe, bądź zostaną zbudowane. Każdy balon prócz załogi będzie mógł zabrać 8 do 20 podróżnych. Quinton wyraził nadzieję, że pierwsze podróże rozpoczną się z początkiem września b. r.

Kradzież w szkole wojskowej. W szkole artyleryjskiej w Tulonie odkryto znaczne kradzieże. Rewizya wykazała, że skradzione przedmioty miały znaczną wartość i zostały już po części sprzedane.

Pomysły ks. Jerzego. Były następca tronu serbskiego, ks. Jerzy oświadczył wobec swojego otoczenia, że ma zamiar udać się do Japonii, ażeby tam poznać urządzenia wojskowe. O ile ten najnowszy pomysł ks. Jerzego przyjdzie do skutku, wątpliwą jest rzeczą; a gdyby zaś książę przybył do Japonii, to jeszcze więcej jest wątpliwem, czy skryci Japończycy zaznajomiliby go ze swojemi urządzeniami wojskowemi.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Według urzędowych wiadomości do 5 b. m. wydarzyło się 12 nowych wypadków cholery, z tych 3 z wynikiem śmiertelnym.

Z za Oceanu. Jak donosi „Dziennik Związkowy“, wychodzący w Chicago, w roku bieżącym Polacy w Ameryce po raz pierwszy zaprowadzili składki na „Dar narodowy 3 maja“, który zostanie obrócony na cele oświaty. Składki tego roku nie napłynęły obficie, ale, jak wymieniony dziennik spodziewa się, każdy następny rok będzie coraz lepszy.

Polacy, tworzący w Milwaukee liczną i przedsiębiorczą kolonię, uchwalili domagać się od gminy tego miasta, ażeby w szkołach publicznych, do których uczęszcza znaczniejsza liczba dzieci polskich, nauczyciele narodowości polskiej uczyli języka polskiego. Dotąd w jednej tylko szkole jest taki nauczyciel, który ma 140 uczniów. Równocześnie podniesiono myśl założenia „Macierzy szkolnej“.

W Chicago poświęcony został nowy kościół polski, wybudowany w czystym stylu gotyckim. Kościół ma 210 stóp długości, 96 szerokości; wysokość ścian wynosi 76, a północno-zachodniej, największej wieży 217 stóp.

Wedle doniesień prasy amerykańsko-polskiej, ś. p. Modrzejewska pozostawiła po sobie pamiętniki. W listopadzie b. r. mają się one ukazać drukiem.

Zmarli.

Karol Paraskovich, emer. dyrektor zakładu karnego, zmarł w Krakowie przeżywszy 77 lat.

We Lwowie umarł Władysław Szymonowicz, radca dworu, em. st. prokurator państwa, przeżywszy lat 73.

Leon Jordens, krakowianin, urzędnik banku zmarł w Amsterdamie, przeżywszy lat 33.

Konkurs. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs celem obsadzenia posady rzeczywistego nauczyciela budowy maszyn w IX klasie rangi w szkole przemysłowej w Krakowie. Podania do 3 lipca.

Z kalendarza. W poniedziałek 7 czerwca: Roberta op. w. i Sabianina; we wtorek 8 czerwca: Medarda i Wilhelma; we środę 9 Zenona; Felicyana m. i Pelagii pm.

Wschód słońca 7 czerwca o godz. 3 min. 35, zachód o godz. 7 m. 42; długość dnia 16 godzin min. 07.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 czerwca termometr doszedł od + 14·5 do 21·3 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 7 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 738·0 mm., termometru + 13·2 C.; wiatr północno-północno wschodni.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Bolesław Śmiały“.
we wtorek: „Król“.
We środę: „Warszawianka“, „Złota czaszka“ (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie).

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Ona i jej mąż“.
We wtorek: „Ona i jej mąż“.
We środę: „Ona i jej mąż“.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 czerwca.

Swięto Anczycowskie we Lwowie. Związek teatrów i chórów włościańskich urządził wczoraj obchód ku czci Anczyca. Lud sam prawie, złożył wczoraj hołd pamięci wielkiego pisarza ludowego, bo sam wypełnił program uroczystości. Zjechało z Zakopanego pięć hożych góralek, między niemi Bronisława Gąsienicówna i dziesięciu górali z poetą Suleją i Wojciechem Rojem. Nadto przybyła muzyka włościańska z Komarna: 30 chłopców w białych świtkach i krakuskach z ks. Witkiewiczem i dyrektorem szkoły Przepilińskim, który wystąpił w mundurze sokolim. Z wsi Prusy pod Lwowem, przybyło 39 śpiewaków, w tem 20 dziewcząt, ze Świrza przybyła grupa włościan-aktorów w liczbie 33, dziewczęta szkoły gospodarskiej z Pietrycz i włościanie z Sokolnik.

Po nabożeństwie w katedrze, ruszył pochód pod pomnik Mickiewicza. Komorniańscy grajkowie odegrali hymn „Jeszcze Polska“... Pochód stanął po chwili pod gmachem teatralnym. Przemówił tu najpierw prof. Bruchnalski im. komitetu urządzającego obchód, po nim w imieniu reprezentacyi miasta przemówił radny prof. Janik, a włościański poseł z Zubrzy, Maślanka scharakteryzował działalność Anczyca.

Po śniadaniu, urządzonem dla gości słowiańskich w salach szkoły im. Mickiewicza, odbyła się w południe uroczystość w teatrze miejskim. Teatr wypełniła publiczność lwowska do ostatniego miejsca. Zapowiedziane przemówienie p. Bojki o Anczycu, wskutek przeszkody — odpadło. Program wypełniła orkiestra włościańska z Komarna, a chór z Prus, osady kaszubskiej pod Lwowem, wykonał pieśni chłopa-poety, Ferdynanda Kurasia, a włościanin Lajter z Kimirza wygłosił wiersz Kurasia „W hołdzie Anczycowi“. Wykonawców nagradzała publiczność hucznymi oklaskami. Niemniej oklaskiwano wykonawców sztuki „Łobzowianie“, włościan z Świrza.

Kulminacyjnym punktem programu była scena góralska: „Prządki i drużbowie“, improwizowane widowisko. Pohdalański poeta Sulej opowiadał z nadzwyczajną swobodą o „trzech śmierciach tańczących“. Później tańczono „zbójnickiego“ i śpiewano. Nad program wygłosiła Bronisława Gąsienicówna Suleja „Zachód słońca“ i „Dumkę górala“, zaś Wojciech Roj wypowiedział wyjątek z wiersza Tetmajera. Gości zakopańskich spotkała ze strony publiczności wielka owacya.

Z teatru udali się goście włościańscy na obiad do Domu akademickiego, popołudniu wzięli udział w „Majówce“ na rzecz powstańców, na placu powystawowym zwiedzali panoramę racławicką i wystawę kościelną. Wieczorem opuścili Lwów.

W uniwersytecie lwowskim odbył się wykład inauguracyjny dra Stanisława Grabskiego, nowego profesora ekonomii politycznej. Nowego profesora wprowadził dziekan fakultetu prawniczego dr Łyskowski, w imieniu młodzieży powitał go p. E. Golachowski, poczem dr Grabski, poświęciwszy kilka gorących słów swemu poprzednikowi na katedrze ekonomii politycznej, śp. Ochenkowskiemu, wygłosił pierwszy zakład.

Poświęcenie sztandaru i gniazda sokolego. Już wszystkie lwowskie przedmieścia ogarnęła idea sokola, bo w gmachu Macierzy za ciasno i wszystkie trzy gniazda, prócz Macierzy zdobyły się już na znak sokoli, a jedno z nich, na przedmieściu grodeckiem, nawet i dach własny posiada.

Wczoraj właśnie społeczność polska dzielnicy grodeckiej obchodziła wielkie święto poświęcenia sztandaru i sokolni „Sokoła II“. Już od rana niezwykły ruch zapanował w ul. Szeptyckich, gdzie mieści się gmach sokoli i na wszystkich sąsiednich ulicach. Domy przystrojono chorągwiami i dywanami. Na boisku, doryweczo sporządzonem na rogu ulic Leona Sapiehy i Szeptyckich, odbyła się msza polowa. Stanęły tu pod swymi sztandarami wszystkie gniazda lwowskie, delegacye Stowarzyszeń rękodzielniczych i cechów ze sztandarami.

Ks. biskup Bandurski odprawił mszę polową i mówił do zebranych o idei sokolej, a mówił, jak zwykle wzniośle i porywająco. Słuchało go Sokolstwo z zachwytem, słuchał marszałek kraju hr. Badeni, wiceprezyd. miasta p. Epler, radni i olbrzymie tłumy publiczności. Później urządzono pochód i defiladę tuż pod nowym gmachem, przed nowym sztandarem, obok którego stanął marszałek Badeni, wicepr. Epler, i naczelnictwo Związku sokolego. U wejścia do gmachu ks. biskup w pontyfikalnych szatach przypatrywał się pochodowi, a gdy jego ostatnie szeregi, zakończone grupą młodzieży gimnazyalnej, zniknęły mu z oczu, poświęcił gmach z zewnątrz i wnętrze pięknej sali. Odśpiewaniem hymnu narodowego przez chór sokoli zakończono uroczystość.

Zjazd doroczny Tow. łowieckiego odbył się we Lwowie. Obrady zagaił prezes Tow. hr. Stan. Stadnicki. Sprawozdanie z czynności wydziału towarzystwa przyjęto do wiadomości. Sprawa terminologii polskiej w zakresie łowiectwa, dotychczas naprzód nie postąpiła. Sprawa reorganizacyi delegatów przedstawia się równie smutno, gdyż dotychczas mimo pięcioletniej pracy w tym kierunku nie ukonstytuowano 56 delegatur. Następnie przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków funduszów towarzystwa i udzielono wydziałowi absolutoryum. Zamknięcie wykazuje w dochodach 21.334 koron 81 hal., w rozchodach 14.720 kor. 98 hal., pozostałość kasowa wynosi 6.623 kor. 83 gr. Przyjęto preliminarz dochodów i wydatków na rok bieżący w wysokości 14.200 kor.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa plombowania zwierzyny, zmierzająca do przeszkodzenia sprzedaży

zwierzyny zabitej w czasie ochronnym. Uchwalono zalecić wydziałowi Tow., by uprosił namiestnictwo o załatwienie sprawy plombowania zwierzyny.

Hr. Bielski przedłożył sprawozdanie z prac przygotowawczych do wystawy łowieckiej, która odbędzie się w przyszłym roku w Wiedniu. Wystawa umieszczona będzie w ogólnym pawilonie na przestrzeni przeszło dwustu metrów kwadratowych, za którą trzeba będzie zapłacić przeszło 40.000 kor. Na razie Towarzystwo ma na ten cel zebranych 20.000 koron.

Członkami wydziału ponownie wybrani zostali pp. Ant. Góralczyk, dr St. Miziewicz, hr. St. Mycielski i Edw. Münter, zastępcami członków pp. K. Popłowski i St. Pleńczykowski. Członkiem komisyi rewizyjnej został wybrany p. K. Winiarz.

Dr Sender postawił wniosek, polecający wydziałowi zastanowić się nad sprawą przeobrażenia Towarzystwa w Izbę myśliwską, o charakterze przymusowym, oraz utworzenia oddziałów powiatowych z wydziałami na czele. Wydział, zastanowiwszy się nad tymi sprawami, ma przedłożyć sprawozdanie o nich walnemu zgromadzeniu, które ma się odbyć najdalej w jesieni bieżącego roku. Wniosek ten uchwalono i zamknięto na tem obrady.

Wybuch prochowni.

Podgórze, 7 czerwca.

Od naocznych świadków.

Od naocznego świadka katastrofy otrzymujemy następujące informacye: Przez okna w najwyżej w Podgórzu położonej kamienicy przy ulicy Krzemionki l. 18, patrzyłem z pierwszego piętra na ulewny deszcz, który strumieniami spływał po Krzemionkach, czyniąc z wąskiej ulicy bystry, górski potok. O godzinie 7·15 uderzył piorun, deszcz zaczął ustawać, a huk grzmotów stawał się coraz słabszym. Nagle o godzinie 7 minut 35 w stronie południowej zobaczyłem najpierw jak gdyby łunę, która potem przemieniła się w olbrzymi słup ognia i dymu, wysoki na mniej więcej 200 do 300 metrów, niezmiernie imponujący swoją niezwykłością. Byłem wprost oszołomiony, nie mogłem sobie zdać sprawy z osobliwego zjawiska, gdy potężny huk wstrząsnął gwałtownie powietrzem i dał do poznania, że przyczyną jego mógł być tylko wybuch prochowni. Silny prąd powietrza odepchnął nas od okna; chłopak wyglądający ze mną przez okno zemdlał. Gwałtowny prąd powietrza, będący następstwem wybuchu, powybijał szyby w oknach, pootwierał drzwi, a w moim pokoju uszkodził mur wewnętrzny. Zaalarmowana podgórska straż pożarna, swoją brawurową jazdą przyczyniła się jeszcze do rozszerzenia popłochu, który na szczęście długo nie trwał, gdyż mieszkańcy szybko zoryentowali się w przyczynie katastrofy i z Krzemionek przypatrywali się do późnej nocy częstym wybuchom szrapneli, które nakształt dużych, ognistych a złowrogich gwiazd, wysoko unosiły się w powietrzu.

Z Wiśnicza piszą nam: W sobotę około godz. 7 i pół odczuto u nas silne wstrząśnienie i głuchy huk. Drzwi i okna zatrzęsły się silnie we wszystkich domach, w niektórych drzwi się otworzyły. Powszechnie myślano, że to trzęsienie ziemi i dopiero w niedzielę rano dowiedzieliśmy się, że przyczyną był wybuch w Podgórzu.

Ranni — Straty.

Starostwo podgórskie zaraz po wybuchu prochowni zarządziło daleko idące środki zaradcze. Komisarze dr Chrząszczewski i dr Kroebl udali się natychmiast na miejsce katastrofy, dotarli następnie aż do Woli Duchackiej, jako najwięcej zagrożonej i tu z wójtem zarządzili dyslokacyę rannych, usunięcie mieszkańców z zagrożonych domów etc. Wczoraj od rana cały dzień objeżdżali komisarze starostwa całą okolicę wybuchu badając szkody i rozmiary katastrofy. Przedstawiają się one nader poważnie. **Liczba rannych sięga 300.** Dokładną urzędową statystykę szkód będzie miało starostwo w kilku dniach. Obecnie przybywają do starostwa i magistratu podgórskiego liczni mieszkańcy powiatu i miasta zgłaszając poniesione straty.

Starosta hr. E. Starzeński, który na wieść o katastrofie wrócił wczoraj wieczorem ze Lwowa, udał się zaraz na miejsce wybuchu a dziś rano odbjechał z komisarzem dr Chrząszczewskim całą okolicę. Stonstatowano, że nikt nie zginął z powodu wybuchu i że z rannych nikt nie umarł.

Urzędowe informacye.

Według urzędowych informacyj udzielonych nam żaden z żołnierzy pełniących służbę wartowniczą przy prochowni w czasie wybuchu, nie poniósł śmierci, wszyscy natomiast ulegli ogłuszeniu oraz mniej lub więcej ciężkim obrażeniom. Rannych odstawiono do szpitala wojskowego na Zamku. Z publiczności, krakowskie pogotowie ratunkowe wraz z lekarzami kolejowymi na stacyi w Podgórzu-Płaszowie opatrzyło 89 osób, w tem kilkanaście ciężko rannych, przeważnie od odłamków szkła i gruzów uszkodzonych budowli.

W Krakowie na stacyi pogotowia ratunkowego opatrzono 4 osoby, w tem jednę dziewczynkę ranną odłamkiem granatu w Podgórzu.

Komisya wojskowa.

Dziś przed południem teren katastrofy objeżdża komisya, złożona z przedstawicieli władz politycznych i wojskowych, celem dokonania oględzin miejsca katastrofy.

Cały teren katastrofy otoczono dziś patrolami dragonów, którzy bacznie uważają, aby kto z publiczności, gromadzącej się wokoło, nie zabrał jakiegoś znalezionego kawałka granatu. Zdarzyć się bowiem może, że osoby, nie znające się na zawartości znalezionych przedmiotów, zwłaszcza dzieci, mogą spowodować eksplozyę pocisków, które w czasie katastrofy padły na okoliczne pola, nie wybuchając. — Podobne zarządzenie ogłoszone zostało na rogach ulic w Krakowie przez magistrat plakatami, które przechodnie tłumnie czytają.

Komisye. — Odezwy magistratów.

Wczoraj około g. 11 przed poł. przybyła w okolicę wypadku komisya, złożona z prezydenta miasta Krakowa, dra Lea, burmistrza Maryewskiego, dyrektora kolei Horoszkiewicza, budow. Kryłowskiego, uuzędników magistratu podgórskiego i kolejowych, celem obejrzenia szkód. — Komisya zwiedziła dworzec i ogrzewalnię w Płaszowie, oraz blizkie wybuchowi przysiółki.

Dziś rano wyruszyła już na samo miejsce wybuchu komisya techniczno-wojskowa, celem wyświetlenia, o ile możności, przyczyn wybuchu i szkód.

Magistrat Krakowa i Podgórza wydały do mieszkańców obu miast ostrzeżenie, aby leżących w okolicy wybuchu pocisków nie zbierano, gdyż wiele z nich może być takich, które jeszcze nie eksplodowały.

Wojskowość i policya konfiskuje wszędzie pociski, znajdujące się w posiadaniu osób prywatnych.

Akcya straży pożarnej.

Na wiadomość o wybuchu prochowni na miejsce katastrofy podążyły miejskie straże pożarne z Krakowa, Podgórza, oraz ochotnicze z okolicznych miejscowości. Straże ogniowe, nie mogąc wziąć udziału w akcyi ratunkowej z powodu niebezpieczeństwa życia, ograniczyły się tylko do czuwania nad bezpieczeństwem budowli, położonych w dalszym promieniu od miejsca katastrofy, które łatwo mogły się zająć od spadających pocisków.

Z Krakowa na miejscu katastrofy od strony Bonarki straż pełniły I i II pluton miejskiej straży ogniowej pod kierownictwem brandmistrzów pp. Stępińskiego i Flaszy, oraz sierżanta Urody. Straż ogniowa po godzinie 10 w nocy wróciła z powrotem do koszar.

Tajemnicza śmierć Włodzimierza Lewickiego.

Kraków, 7 czerwca.

W mieście trwa niesłabnące na chwilę zainteresowanie tragiczną i tajemniczą śmiercią ś. p. Włodzimierza Lewickiego, potęgujące się jeszcze niesłychanemi wprost wieściami i potwornemi pogłoskami, jakie z okazyi zgonu młodego adwokata snuje ogół ludności.

Wczoraj na murach kościołów krakowskich pojawiły się następujące żałobne zawiadomienia:

†

Dr Włodzimierz Rogala Lewicki

adwokat krajowy

zmarł dnia 5 czerwca b. r. opatrzony św. Sakramentami.

Stroskana rodzina zaprasza na pogrzeb, który odbędzie się we wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 5 po południu z kościoła św. Łazarza.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we środę 9 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Sekcya zwłok ś. p. Lewickiego, która się miała odbyć wczoraj, odbędzie się dopiero dzisiaj przed południem w Collegium medicum, przeprowadzona przez lekarzy sądowych. Sekcya ta będzie bardzo ważnym, może nawet decydującym momentem dla śledztwa policyjno-sądowego, gdyż da pewne orzeczenie, czy strzał, który położył kres życiu ś. p. Lewickiego, był dany obcą ręką.

Czy samobójstwo?

Nie wchodząc w wyniki śledztwa, prowadzonego wciąż równolegle i równocześnie przez organa policyjne i sądowe, zastanowić się należy, czy z psychologicznego punktu widzenia dr Lewicki skłonnyby był popełnić samobójstwo? Piszący te słowa znał od szeregu lat osobiście ś. p. Lewickiego i miał nieraz sposobność w dłuższej rozmowie poznać zapatrywania jego na różne kwestye natury społecznej i życia codziennego. W pełni życia, urodny, zdrowy, syt sławy płynącej z powodzenia, jakie osiągnął w swym zawodzie, finansowo sytuowany dobrze, był dr Lewicki niejako nowożytnym, najczystszej wody Epikurejczykiem, i czerpiąc powaby życia pełnemi haustami, ani na chwilę nie mógł oddawać się beznadziejnym myślom, któreby mu włożyły w rękę broń samobójczą. Opinia to tembardziej uzasadniona, że dr Lewicki w najtrudniejszych sytuacyach życiowych umiał dawać sobie rady, wychodząc ze wszystkich przeciwności zwycięsko. A właśnie na kilka niemal godzin przed tragicznym jego zgonem widziano dra Lewickiego, rozmawiano z nim (na Błoniach na przechadzce, w kawiarni Bizanza) i nikt nie zauważył u niego ani cienia niepokoju; przeciwnie, był wesoły i opowiadał o swoich planach na przyszłość, np. w tych dniach miał Lewicki kupić, zamówiony już przedtem, samochód.

Czy morderstwo?

Pytanie to rozstrzygnąć może tylko władza, prowadząca śledztwo, naturalnie okryte ścisłą tajemnicą urzędową, dopóki sprawa nie stanie się jasna w tym lub owym kierunku. Zauważyć jednak należy, że, jak słychać, policya po 12-godzinnem badaniu p. Janiny Borowskiej, odstawiając ją do więzienia sądu karnego, musiała mieć jakieś podstawy do przypuszczeń, że ma do czynienia z uplanowanem morderstwem, może nawet skrytobójczem, to znaczy, że Lewicki mógł być zastrzelony we śnie.

Gdy dra Lewickiego w karetce pogotowia Towarzystwa ratunkowego wieziono do szpitala św. Łazarza, obecna przy tem Borowska trzymała głowę śmiertelnie rannego, a nadsłuchując bicia jego serca, pytała wciąż dyżurnych medyków z niepokojem: „czy żyje jeszcze?"

Przewieziona ze szpitala przez kom. policyi p. Rotschka do urzędu policyjnego i poddana zaraz badaniu, Borowska trzymała się i trzyma dotąd tej samej metody. Oświadczając stanowczo, że dr Lewicki zastrzelił się w jej oczach, Borowska na niektóre pytania odpowiada z nadzwyczajną rozwagą i rozmysłem, dając odpowiedzi logiczne i jasne, na inne pytania znowu wręcz odmawia odpowiedzi.

Jak już proces jej z p. Haeckerem wykazał, Borowska jest inteligentną i wykształconą osobą, posiadającą przytem ogromną dozę sprytu i pewnego rodzaju wyrafinowania. Lekarze, zażywający powagi naukowej, którzy mieli sposobność poznać Borowską podczas jej studyów medycznych w uniwersytecie Jagiellońskim, uważają ją za typową histeryczkę. Objawiała ona zawsze zboczenie w kierunku przesadnych urojeń, zawsze poszukiwała nadzwyczajnych sensacyj odnośnie do swej osoby, okazywała chęć stania się głośną, a wszystko to na tle ekstrawagancyj erotycznych. Jak opowiadają w kole przyjaciół ś. p. Lewickiego, Borowska nieraz zapowiadała, że musi zastrzelić kogoś, podobno nosiła się z myślą zastrzelenia Daszyńskiego, co jej zdołał obrońca jej Lewicki wyperswadować, jako czyn szaleńca.

Motywa zbrodni.

Jeżeli zatem przypuścimy, że ś. p. Lewicki padł ofiarą morderstwa, nasuwa się zagadnienie, jakie mogłyby być motywa tej zbrodni. Ś. p. dr Lewicki nie taił się przed otoczeniem, że Borowska prześladowała go i narzucała się mu ze swą miłością, mogła więc tu w grę wchodzić obrażona ambicya odepchniętej kobiety i zazdrość wobec innej, którą, jak mniemała, Lewicki obdarzał swemi względami.

Nie jest jednak wykluczony powód inny. Pewną wskazówkę w tym względzie znajdujemy w doniesieniu, niewiadomo zresztą na jakiem źródle opartem, „Słowa polskiego" a brzmiącem, jak następuje:

„Jak twierdzą powszechnie, zagadkowy wypadek wiąże się ze sprawą Borowskiej. Dr Włodzimierz Lewicki podobno jeździł niedawno do Warszawy, gdzie miał zaczerpnąć ciekawych informacyj. Mówią o zasięgnięciu szczegółów o szpiegostwie na rzecz Rosyi. Sfery policyjne porównują tę sprawę ze sprawą Dreyfusa".

Jak wiadomo bowiem, dr Lewicki, broniąc Borowską w procesie o szpiegostwo, złożył pewnego rodzaju oświadczenie, że broni p. Borowską z całem przekonaniem o jej niewinności, gdyby się jednak przekonał, że się myli, nie zawahałby się z obrońcy stać się jej najzawziętszym oskarżycielem. W rękach policyi znajduje się plika papierów, podobno bardzo ważnych, których treść może rozwiąże zagadkę w tym kierunku.

Jak się dowiadujemy, ś. p. dr Lewicki zostawił interesa swoje w pomyślnym stanie; miał bowiem znaczniejszą gotówkę, ulokowaną w jednej z instytucyj finansowych w Krakowie.

Sekcya zwłok.

Dzisiaj przed południem odbyła się w Collegium medicum na Grzegórzkach sekcya zwłok ś. p. Włodzimierza Lewickiego. Sekcyi zwłok dokonali: prof. dr Leon Wachholz i dr Stanisław Jankowski, wobec sędziego śledczego dra Jul. Nowotnego i dyrektora policyi dra Flattaua.

Sekcya trwała dwie godziny do godziny 11 przedpołudniem, a wynik jej jest następujący:

S. p. Lewicki otrzymał jednę tylko ranę postrzałową w czoło nad prawem okiem, a kula utkwiwszy w mózgu spowodowała wewnętrzny krwotok i przekrwienie miąższu mózgowego, powodujące bezwarunkowo śmierć. Innych obrażeń ani okaleczeń na ciele nie znaleziono, jedynie na tyle czaszki spostrzeżono kilka podbiegnięć krwawych, spowodowanych prawdopodobnie uderzeniem głową o posadzkę podczas upadku po strzale. Wydanie orzeczenia, czy śmierć nastąpiła wskutek samobójstwa czy morderstwa zastrzegają sobie lekarze sądowi na później, ze względu na ważność sprawy, aż do chwili, gdy będą rozporządzali całym obfitym materyałem wyników sekcyi.

Opowiadanie dra Kłębkowskiego.

Zastępcą prawnym rodziny ś. p. dra Lewickiego został adwokat tutejszy dr Zygmunt Kłębkowski, który też ma zostać ustanowionym przez Izbę adwokacką substytutem kancelaryi adwokackiej zmarłego.

Dr Kłębkowski, podług opowiadań naszemu sprawozdawcy, w piątek wieczór siedział w kawiarni Bisanza ze ś. p. Lewickim do godziny 8. Lewicki był nadzwyczaj wesoły, cieszył się na proces, mający się odbyć nazajutrz przed sądem przysięgłych, w którym broniąc redaktora „Głosu Narodu" p. Dąbrowskiego, miał się zmierzyć z jednym z najwybitniejszych adwokatów lwowskich drem Dwernickim.

Również Lewicki powierzył dr. Kłębkowskiemu zastępstwo w dwóch sprawach przed sądem, oraz prosił o przysłanie sobie jutro (w sobotę) popołudniu, rachunku za poprzednie zastępstwa.

W rozmowie na temat osobistych spraw ś. p. Lewicki zapowiadał, że w tym roku nie wyjedzie na ferye ani do Włoch, ani do Grecyi, gdzie zwykle podróżował, ale uda się do przyjaciół na Litwę, gdzie przez 6 tygodni będzie w puszczach polował.

O Borowskiej wiedział dr Kłębkowski, że prześladowała Lewickiego swojemi względami i natarczywie nachodziła jego mieszkanie w dzień i nocy. Raz wdarła się do niego wieczór, wybiwszy szybę w drzwiach wchodowych, poczem przekręciła zasówkę w zamku i otworzywszy sobie tym sposobem drzwi, weszła do mieszkania. Ponieważ wizyta ta wtedy była dla dra Lewickiego zupełnie niepożądaną, użył interwencyi osoby trzeciej, celem pozbycia się jej z mieszkania.

Jak dr Kłębkowski sądzi, ś. p. Lewicki zostawił około 100.000 koron majątku, w czem kilka pożyczek na hipotekach. Ile jest gotówki w kasie wertheimowskiej stojącej w mieszkaniu ś. p. Lewickiego nie stwierdzono dotąd, gdyż t. zw. „stecher" od kasy zginął.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbyła się ma ponowna rewizya lokalna sądowo-policyjna, w mieszkaniu ś. p. Lewickiego.

Z ramienia prokuratoryi sprawą Borowskiej zajął się substytut prokuratoryi dr Wayda.

Przesilenie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 7 czerwca).

Wiedeń. W parlamencie pannje dziś bardzo żywy ruch. Zjechało się już wielu posłów, zawezwanych telegraficznie przez swoje kluby. Dziś odbywają się liczne narady klubowe i pertraktacye kompromisowe, co do głosowania w dniu jutrzejszym, nad rezolucyami w sprawie bośniackiego Banku agrarnego.

Prawdopodobnie wniosek posła Laginii o zamknięcie dyskusyi będzie jutro odrzucony. Opozycyi nie zależy już bowiem na zamknięciu dyskusyi.

Obecnie toczą się rokowania kompromisowe, celem przeprowadzenia jednomyślnej uchwały w sprawie Banku agrarnego. Wątpią jednak, czy rokowania te będą miały jakikolwiek rezultat, gdyż poseł Sustersicz obstaje przy swej rezolucyi, żądającej unieważnienia koncesyi na Bank agrarny.

Sytuacya w Kole.

Wiedeń. Dziś o godzinie 12 w południe zebrało się prezydyum Koła polskiego na naradę nad sytuacyą.

Pewne zdziwienie wywołuje zamiar ewentualnego przeprowadzenia zmiany statutu Koła w tym kierunku, aby przy głosowaniach politycznych nie można się było wstrzymywać od głosowania. Ze względu na to, że do zmiany tej potrzeba większości dwóch trzecich, uważają tę zmianę za nieprawdopodobną. Wniosek ten ma zresztą w Kole wielu przeciwników, chociaż wszyscy uważają za konieczne utrzymanie solidarności Koła polskiego w Izbie.

Konferencye klubowe.

Wiedeń. Komisya budżetowa zwołana jest na jutro na godzinę 6 wieczór. Jutro o godz. 10 przed południem, przed posiedzeniem Izby, odbędzie się konferencya przewodniczących klubów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 czerwca.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. Kossuth i Andrassy udają się dziś do Wiednia, a jutro będą przyjęci przez cesarza.

Przygotowania do wojny z Grecyą.

Londyn. Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Turcya po cichu poczyniła przygotowania wojenne w marynarce i armii lądowej, na wypadek rozruchów na Krecie. Plany ewentualnego starcia z Grecyą są już przygotowane.

Zjazdy z carem.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi, że zjazd między cesarzem Wilhelmem a carem Mikołajem wywoła nowe ugrupowanie mocarstw w Europie. — Trójpozumienie zbankrutowało zupełnie.

Petersburg. „Now. Ruś" donosi, że zjazd cesarza Wilhelma z carem jest niejako egzaminem Stołypina. Chodzi tu o to, czy Stołypinowi, który był dotąd zwolennikiem przymierza angielsko-rosyjskiego, uda się pozyskać cesarza Wilhelma dla Rosyi.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg." pisze w sprawie zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem, wobec odmiennych głosów prasy zagranicznej, że zjazd ma na celu przyjazną wymianę zdań, ale nie zmianę linij zasadniczych w polityce europejskiej.

Paryż. Rada ministrów omawiała szczegóły pobytu cara we Francyi, a mianowicie w Cherbourgu w dniach 31 lipca i 1 sierpnia b. r. W sierpniu uda się car do Cowers, ażeby odwiedzić króla Edwarda.

Skandale w Dumie.

Petersburg. Onegdaj była Duma widownią niebywałych skandalów i awantur, które urządzili członkowie skrajnej prawicy. Oto, kiedy osławiony biskup Eulogiusz zabrał głos dla sprostowania jednego ustępu referatu komisyi dla spraw wyznaniowych, i pozwolił sobie przy tej sposobności na nieprzyzwoite wycieczki osobiste, przewodniczący obradom, wiceprezydent Dumy bar. Meyendorf przywołał go do porządku.

Ten krok Meyendorfa wywołał na prawicy ogromne oburzenie. Rozległy się okrzyki, że „cudzoziemiec ośmielа się robić uwagi prawosławnemu biskupowi". Inni wołali: „Za drzwi z nim!", „Wyrzucić go!", „Po mordzie mu dać!" i t. p. I istotnie cała rozwścieklona tłuszcza reakcyjna rzuciła się ku trybunie, chcąc czynnie znieważyć przewodniczącego. Lecz właśnie kiedy nad głową jego podniosły się pięści, przybyła mu na pomoc lewica i centrum, które otoczyły bar. Meyendorfa kołem i odepchnęły rozjuszonych „patryotów" rosyjskich. Następnie posiedzenie zamknięto.

Sprawa o szpiegostwo.

Belgrad. W sprawie podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Austryi, Müllera zaszły sensacyjne wypadki. Na podstawie uchwały trybunału kasacyjnego uwięziono wszystkich wspólników Müllera, pomiędzy nimi wiele wybitniejszych osobistości. Prasa domaga się jawnych rozpraw sądowych, ażeby się ludność dowiedziała, jakie indywidua istnieją w Serbii. Dalej domaga się prasa, ażeby rząd serbski spowodował odwołanie austro-węgierskiego posła hr. Forgacha z Belgradu, tudzież członka tego poselstwa, nazwiskiem Tanczos, gdyż obaj mieli rzekomo być w związku z Müllerem. Dzienniki tutejsze twierdzą, że do sprawy tej są wmieszani także dwaj urzędnicy konsulatu austryackiego w Belgradzie, Tersy i Jelinek i powinni być równie odwołani, w przeciwnym bowiem razie mogą zajść wypadki, na które nikt nie jest przygotowany.

Zawieszenie dziennika serbskiego.

Belgrad. Dziennik „Republika", który ogłosił w ubiegłym tygodniu ataki na cesarza Franciszka Józefa, wskutek reklamacyi posła austro-węgierskiego, został zawieszony.

Kredyty na marynarkę.

Petersburg. Rada państwa uchwaliła odrzucone przez Dumę kredyty na 4 okręty liniowe, których budowę w międzyczasie rozpoczęto.

Wyroki Młodoturków.

Konstantynopol. Marszałek Tahir-pasza i generał brygady Tahir, obaj Albańczycy, zostali przez sąd wojenny zdegradowani i skazani na 6 lat więzienia. Wyrok uzyskał już sankcyę.

Konstantynopol. Według urzędowej depeszy z Adany zostało tam dotąd zasądzonych 562 osób, w tem 445 mahometańczyków.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy donosi, że podoficer, który w pijanym stanie dał strzały w obozie wojskowym w Dortiol, przyczem jeden żołnierz został zabity, a 6 żołnierzy zranionych, został na podstawie wyroku sądu wojennego powieszony.

Jubileusz Szwecyi.

Sztokholm. Z okazyi setnej rocznicy zaprowadzenia konstytucyi, urządzono w całem państwie narodowe święto.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 czerwca.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Lea. Komisya uchwaliła rozpisać licytacye na roboty ziemne na gruntach pofortyfikacyjnych za ulicą Lenartowicza i Karmelicką; wykonać projekt i kosztorys złączenia kanalizacyi na gruntach Towarzystwa budowy tanich mieszkań dla urzędników pod kościółkiem św. Salwatora, z kolektorem, pod klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Dalej rozpatrywała komisya projekt linii regulacyjnej drogi do Prądnika Białego w sąsiedztwie szpitala garnizonowego nr 15, oraz podanie Towarzystwu wzaj. ubezp. o sprzedanie gruntu pod budowę domów dla urzędników tegoż Towarzystwa.

W sobotę ubiegłą po południu odbyło się również posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Całe posiedzenie zajęła dyskusya nad projektem regulaminu chłodni i wpłat za jej używanie, przedstawionym przez naczelnika administracyi akcyzy dra Zawadzkiego. Komisya projekt z małemi zmianami przyjęła i poleciła przedstawić Radzie miast. do zatwierdzenia.

Upadek z rusztowania. Dziś przed południem na jednej z budowli obok kościoła św. Stanisława na Skałce, spadł z rusztowania murarz Szewczyk Józef, który obok licznych kontuzyi zewnętrznych, doznał złamania żebra. Rannego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Nagły zgon. Dziś o godz. 6 rano wezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe do rzeźni miejskiej na Grzegórzkach, gdzie nagle zasłabł około 30 lat liczący robotnik Radwan. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko zgon, spowodowany prawdopodobnie udarem serca. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej na Grzegórzkach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ewa Blitzówna
Henryk Metzger
zaręczeni.
Kraków. Kraków.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie mego Męża, ś. p. Dra Franciszka Gołąba, adwokata krajowego w Leżajsku, lub w jakikolwiekbądź inny sposób okazali nam swoje współczucie, składam serdeczne podziękowanie.

Julia Gołąbowa
z córkami i synem.

Zgubiono

w sobotę 5 b. m. o godzinie 2 i pół po południu, w drodze od Sukiennic przez ulicę św. Jana do Izby handlowej, paczkę, zawierającą 4 szczotki i 2 rączki z kości słoniowej.

Zgubę uprasza się oddać w administracyi „Nowej Reformy" za nagrodą K 15. 3772

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·45. Renta majowa 96·40. Renta koronowa węgierska 93·10. Akcye austr. zakł. kred. 640·25. Akcye węg. zakł. kred. 751·—. Akcye Anglobanku 299·50. Akcye Unionbanku 548·50. Akcye Bankvereinu 528·73. Akcye Länderbanku 455·50. Akcye kolei państwowych 730·25. Lombardy 111·75. Akcye kolei Elbethal 0·—. Akcye fabryki broni 645·50. Akcye tytoniowe 0·—. Alpiny 645·50. Rima-Muranyi 575·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2580·—, Losy tureckie 185·75. Ruble 253·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 201·10. Tow dyskontowe 185·70

Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 czerwca. Pszenica na kwiecień 13·56 do 13·57; pszenica na maj 13·97; pszenica na październik 10·30 do 10·31; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 7·67 do 7·68; owies na maj 0·— do 0·— owies na październik 7·86 do 7·87; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 8·— do 8·10; rzepak na sierpień 14·35 do 14·45. Wszystko za 50 kg.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 46 100

Podziękowanie.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie, na oddziele Wnego Pana Radcy Dra Krokiewicza, ma powierzoną opiekę nad chorymi Siostra Zofia, która w najgorliwszy sposób wykonuje swój bardzo ciężki obowiązek. Gdy chorzy ujrzą czcigodną Siostrę Zofię, którą zowią Dobrodziejką, tak się radują, jak gdyby dla każdego z osobna była matką. Siostra Zofia każdego chorego pociesza z należytem wspomnieniem o Bogu, osładzając przytem cierpienia choremu. To też tej czcigodnej Siostrze Zofii składam na tej drodze słowa serdecznej podzięki, oraz wyrazy najgłębszego poważania i uznania, staropolskim „Bóg zapłać".

3741 **A. K.** rekonwalescent.

Do sprzedania

„Pralnia" dobrze prosperująca, na dogodnych warunkach. Wiadomość: ul. św. Tomasza l. 18, w sklepie spożywczym. 3732 1 2

Garnitur mebli i inne rzeczy

do sprzedania. Pędzichów 18. 3749 1 3

Administracyi domu

poszukuje kobieta inteligentna, energiczna, rutynowana w tym zajęciu. — **„Praca"** poste restante **Kraków.** 3751

Medyk

z praktyką w ortopedyi i masażu leczniczym wszelkiego rodzaju, obejmie miejsce w miejscu kąpielowem galicyjskiem lub zagranicznem od 15 czerwca b. r. Zgłosz. z podaniem warunków pod **B. C. 86.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 3754 1 3

Profesor gimn.

przyjmie dwóch uczniów szkół średnich na mieszkanie. Wiadomość do 1 lipca ul. Długa l. 62, parter na lewo, od 1 lipca ul. Jabłonowskich l. 18 I piętro. 3747 1 4

Drogueryа

przed kilkunastu laty założona, w mieście obwodowem, **pod bardzo korzystnemi warunkami** zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: Henryk Freudmann, Lwów, Grodecka l. 23. 3746 1 3

Duże trzy

słoneczne pokoje z łazienką do wynajęcia. Pędzichów 18. 3748 1 0

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 126 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " " położniczych.
" " " tutek papierosowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2735 10 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Do wynajęcia zaraz

w pałacu Kaczorówką zwanym, oddalonym 25 min. od Krakowa są do wynajęcia do października 5 lub 4 pokoje z kuchnią i werandą. Wiadomość: Biuro techniczne „Universum", Kraków, ulica Długa l. 6. 3706 2 4

„RIGO" na nagniotki!!

Niezawodna pasta usuwająca najzastarzalsze nagniotki bez boleści **w przeciągu 4 dni.** W razie nie usunięcia tychże płacę 10 K. 3094 10 10

Pudełko za 1 K wystarcza do usunięcia 8 nagniotów. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA
Kraków, Krakowska 1.

Pensyonat

bardzo dobrze prosperujący, zaraz do odstąpienia. Wiad.: Krakowskie Biuro ogłoszeń, Karmelicka 15. 3730 1 12

Obiady po 90 hal.

a na żądanie i kolacye po halerzy 60 wydaje dom prywatny na miejscu i do domów, Szpitalna 22, II piętro. 3725 1 3

W Krakowie

w rynku, w sieni kamienicy pierwszorzędnej jest do wynajęcia plac na postawienie kiosku do sprzedaży towarów. Wiadomość u adw. Dra Mikiewicza, Kraków, Grodzka 4. 2729

W Gimnazyum

prywatnem męskiem prof. Stan. Jaworskiego

mającem prawa szkół publicznych

przyjmuje się zgłoszenia na rok szkolny 1909/10

Rynek 17.

Liczba uczniów ograniczona. 3291 5 14

Niema już!

piegów i zmarszczek.

Schampoo Tarool do mycia głowy i przeciw łupieżowi.
Tricho Bion przeciw łupieżowi.
Lait d'apy najlepszy środek na piękność **biustu.**
Krem „Banzaj" na opalenie.
Krem angielski Dra Orgleya.
Boroxyl i Krem i Płyn.
„Abazid" na wydelikacenie cery.
Krem i puder **„Paiti"** na wygładzenie.

Główny skład:

MYDEŁ

przetłuszczonych Malinowskiego — polecają najtaniej

Reim i Ska, Kraków,

Rynek 37. 3443 1 0

Pokój frontowy

do wynajęcia zaraz, na czas dłuższy lub krótszy. Krupnicza 16, II p. 3728 1 5

W Zakopanem

w willi „MAZOWSZE" (obok „Warszawianki") tanie pokoje z utrzymaniem. 3750 1 2

Uczeń

z chlubnie ukończoną czwartą klasą gimnazyalną, poszukuje lekcyi na czas wakacyi. Zgłoszenia: Kornaś Stanisław, Kraków, ul. św. Anny 6. 277 1 0

Wdowa

po wyższym urzędniku, w wieku średnim, przyjęłaby miejsce jako dama do towarzystwa lub do dzieci. Włada językiem polskim, niemieckim, francuskim, włoskim i jest muzykalna. Zna się również na gospodarstwie domowem i wiejskiem. Zgłoszenia przyjmuje: Krowoderska 53, I p., na prawo. 3677 2 2

„Przystojna 22, 23"

List zapóźno otrzymałem. Proszę podać dokładny adres do Adm. „N. Reformy" pod znakiem **„Przystojna 22, 23"** Odpowiedź prześlę za 10 dni. Dyskrecya zapewniona. 3752

Małżeństwo.

młoda, inteligentna, bezdzietna wdowa, mieszkająca na prowincyi, posiadająca kilka tysięcy reńskich, wyszłaby za wdowca lub starszego kawalera, lecz tylko za człowieka ze szlachetnym charakterem, inteligentnego, na dobrem stanowisku. Listy proszę adresować: **„Czerwiec"** poste restante **Kraków.** — Anonimy pójdą do kosza. 3722 2 4

Z europejskim komfortem urządzony!

HOTEL „AUSTRIA"

we Lwowie, przy ul. Batorego l. 12—14

został już otwarty!

Nowy ten hotel posiada 50 ubikacyj i mieści zarówno wytworne apartamenty, jak i skromne pokoje.

Hotel jest własnością i zostaje pod zarządem JULIUSZA KÜHNERA długoletn. kierownika Hotelu George'a. 3347 6 8

Oświetlenie elektryczne. Łazienki. Lift. Telefony. Zakład fryzyerski.

Usługa skrzętna i rzetelna. **Ceny przystępne.**

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 1451 42 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 36 0

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

2308 27 30

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

KRYNICA - ZDRÓJ

willa „Pod Wawelem",

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem. 2933 3 4

„SZUM" „SZUM" „SZUM"

jedyny, najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia. 2661 30 30

Gorzelnik

kawaler, poszukuje posady rocznej. Dąbrowski, Brzezie, koło Bochni. 3310 9 10

Pies

myśliwski, wyżeł niemiecki, 10-cio miesięczny, z tresurą pokojową, jest do sprzedania. Ul. Czysta 13, I p., fr. drzwi na prawo. 3332 6 6

Bardzo tanio do wynajęcia:

I. 2 pokoje, kuchnia, z oświetleniem gazowem, na parterze, od 1 lipca b. r.

II. 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka, na wysokim parterze, od 1 października b. r.

III. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, na 1 piętrze, od 1 października b. r.

IV. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, bez łazienki, na IV piętrze, od 1 października b. r. przy ulicy Powiśle 12. Wszystkie pokoje jasne, słoneczne i duże. Bliższej informacyi udziela właściciel domu o godzinie 2 po południu codziennie. 3688 1 0

Willa

z ogrodem, w Gorlicach, składająca się z 4 pokoi, werandy, przedpokoju i kuchni na parterze, i z 2 pokoi i tarasu na piąterku, z widokiem na park, jest zaraz do sprzedania. Cena kupna 30·000 K, wymagana gotówka 18.000 K. Zgłoszenia przyjmuje **Alojzy Słowikowski,** Szymbark, koło Gorlic. 3367 5 8

Do wynajęcia

3 pokoje, nyża kuchnia od 1 lipca w domu przy ulicy Sobieskiego 5, oraz **dom** do sprzedania. Wiadomość u p. Brzezińskiego, budowniczego, Zwierzyniecka l. 27. 3466 2 3

Potrzebna panna

umiejąca pisać na maszynie, na czas sezonu. Zgłoszenia listowne. 3452 3 3

Zarząd Zakładu kąpielowego Rabka.

Willa

arcyksiążęca z ogrodem, 4 pokoje i kuchnia, bardzo dobrze urządzona, dla letników do wynajęcia. Interesowanych proszę zgłaszać się do mnie. Od stacyi Jeleśni odległość 4 klm. — Ch. Littman, Przyborów, poczta Jeleśnia. 3425 3 3

Rutynowaną buchalterkę

i polsko-niemiecką korespondentkę przyjmie zaraz firma A. Liebeskind, Kraków, Floryańska. 3456 3 3

APTEKA

w mniejszem mieście jest do wydzierżawienia lub sprzedania.

Wiadomość u p. Komarnickiego w Tarnopolu. 3410 3 3

Orkiestra salonowa

renomowana, pod kierunkiem młodej polskiej skrzypaczki, zaraz wolna. Zgłoszenia przyjmuje Stanisław Cich, ul. Jagiellońska, Nowy Sącz. 3457 3 3

Pianino

używane do sprzedania. Stolarska 8, w kramie starych mebli. 3460 2 2

Para gniadych

5-cio letnich, 16 miary jukerów węgierskich, dobrze ujeżdżonych, jest do sprzedania. Zgłoszenia: **A. B.** poste rest. **Łobzów.** 3462 3 3

Sklep duży

z nyżą i składem, przy ul. Szewskiej blisko Rynku, od 1 października 1909 do wynajęcia. Wiadomość u właścicielki, ul. Michałowskiego l. 11, 1 p. 3465 2 3

Uzdolniony fachowiec ceglarski

obznajomiony najdokładniej z postępową fabrykacyą wszelkiego rodzaju cegieł, dachówek, materyałów okładzinowych i t. p., jak również z najnowszemi urządzeniami, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **W. E. 3458** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3458 2 2

Recenzya „Nowej Reformy" z dnia 13 października 1908 r.

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy". Rok wydawnictwa siódmy. Kraków 1908/9. W szeregu wydawnictw tego rodzaju **przewodnik p. Jezierskiego** uchodzić może za wzór co do strony typograficznej, a pod względem informacyjnym jest dotychczas niezastąpiony. Rozszerzony co rok w treści i co rok obfitszy w ładne ilustracye, przewodnik p. Jezierskiego zawiera szczegółowe wskazówki, potrzebne dla zwiedzenia miasta, oraz muzeów i galeryi, podając doskonale opracowany katalog dzieł w naszych przybytkach sztuki. Szczegółowe informacye poprzedza krótka lecz treściwa historya m. Krakowa. W dziale ilustracyi znajdujemy oprócz planu miasta, liczne ryciny gmachów i pomników miejskich, reprodukcye kurtyny w teatrze miejskim, pędzla Siemiradzkiego, „Polonii w okowach" Matejki i wielu innych arcydzieł polskiego malarstwa.

Przewodnik p. Jezierskiego od pierwszego roku swego istnienia spotkał się z pochlebną oceną prasy i wszystkich kół, interesujących się Krakowem.

„Przewodnik po Krakowie" do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. broszur. 1 K, oprawnego w płótno K 1·50. 2771 6 20

Zakład introligatorski

z długoletnią firmą i liczną klientelą, jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Sławkowska 11, II p. Fischer. 3468 3 3

Buchalter samodzielny

poszukuje posady stałej. Przyjmuje prowadzenie buchalteryi na godziny, wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia **P. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy". 3675 2 2

Ładnego chłopczyka

3-letniego, na własność odda „majętnej rodzinie" inteligentna matka z powodu braku środków do wychowania. Zgłoszenia pod adresem **M. Ch. 3.** poste restante **Kraków.** 3671 4 4

Droguista

z kilkoletnią praktyką poszukuje od 1 lipca b. r. posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3687.** 3687 2 3

Poszukuje się

starszej kucharki, znającej się dobrze na kuchni i znającej język polski i niemiecki. — Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod Kucharka. 3721 2 3

Przyjmę natychmiast

dwóch podmajstrzych murarskich

wprawnych w przeprowadzaniu trudniejszych przebudowli. **Architekt B. Torbe, Straszewskiego 9.** 3692 3 3

Sprzedam

sklep spożywczy. — Ulica Zwierzyniecka l. 32. 3700 3 3

Dom

z parcelą oraz pracownia ślusarska do sprzedania lub do wydzierżawienia. — **Ulica Krowoderska l. 52.** 3696 3 3

Wśród lasów i gór

mieszkając przez lato, przyjmę na mieszkanie z troskliwą opieką młodzież szkolną z dobrych domów, lub dorosłe osoby. Adres: **„Lasy"** poste restante **Kraków.** 3710

Rutynowanego

koncypienta obeznanego dobrze z praktyką prowincyonalną poszukuje **Dr Dawid Fei,** adwokat w Nisku. Posada zaraz do objęcia. 3714 1 3

Willa II-piętrowa

w bardzo ładnem położeniu, z oficyną, budynkami gospodarczemi, sadem i ogrodem $4^1/_2$ morgowym, nadającym się do parcelacyi, nie granicząca z innem gospodarstwem, bo wokoło gościniec, jest zaras do sprzedania na b. korzystnych warunkach. Wiadomość: Wincenty Sobol w Wieliczce. 3674 2 3

Pokój umeblowany

na II p. od frontu do wynajęcia zaraz przy ul. św. Jana 26. 190 14 0

J. Wikler, Kraków

Stradom 5. Telefon Nr 391.

poleca:

— płótna — szyrtyngi — zefiry —

BIELIZNĘ

damską, męską i dziecięcą. Stołową i pościelową 3701 2 8

w ogromnym wyborze.

Specyalny magazyn wypraw ślubnych.

Zamówienia na wyprawy uskutecznia się w ściśle oznaczonym czasie.

Ceny stałe bardzo przystępne!

Używany fortepian

„Czapka" za 200 K do sprzedania. — Wiadomość: Garncarska 2, parter na lewo. 3727 1 3

Subjekt cukierniczy

znajdzie umieszczenie zaraz w cukierni Zielińskiego, Sienna 12. 3731

Pożyczki

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 3683 3 15

Skonfiskowano!

Skonfiskowano,

a raczej już od dawna zaniechano w elektrycznej fabryce

Mikołaja Paschalskiego

w Krakowie

wyrabiania tutek ręcznie. — Obecnie wyrabia się tutki maszynami ostatniego wyrazu techniki, przy pomocy prądu elektrycznego, co daje zupełną gwarancyę hygienicznego wyrobu.

Skonfiskowano bezpowrotnie!

Wszędzie do nabycia.

Próby i cenniki fabryka wysyła na żądanie darmo. 2961 5 5

L. 5832. 3406 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Podgórza odda w drodze rozprawy ofertowej wykonanie wierceń celem poszukiwania wody do wodociągu miejskiego.

Reflektujący na te roboty mogą przeglądnąć warunki oraz otrzymać wzór oferty w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Kaucya wynosi 1000 Kor.

Oferty mają być wniesione do dnia **10 czerwca 1909** do godziny 11 przed południem.

Później złożone oferty nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12 w południe tego samego dnia, przy czem oferenci mogą być obecni.

Burmistrz:
Fr. Maryewski m. p.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.